p. Józef Kasprowicz

Rok X. Kurytyba, dnia 12 Marca 1914 Nr. 11

GAZETA POLSKA

Wiara i Ojczyzna! **w Brazylii.** Kościół i Szkoła!

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes), listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA"
rua Aquidaban 87
Curitiba — Paraná.
Caixa postal B.

Agent na Kurytybę i okolicę: **Jan Faucz,** rua America.

Przedpłata wynosi:

Rocznie	8 milrs.
Półrocznie	4 „
Dla Argentyny	7 pesów pap.
„ Ameryki Półn. i Kanady	3 dolary
„ Królestwa Polsk. i Rosyi	7 rubli
„ Austryi	16 koron
„ Państwa niemieckiego	14 marek.

Prenumeratę przyjmują P. P.:

Jan Faucz	Kurytyba, rua America
Zygm. Majewski	„ Batel
Józef Domański	„ plac Tiradentes
Fr. Krasiński	Portão
Stef. Witosławski	Abranches
Jan Puchalski	São Matheus
Jan Szklenierz	Prudentopolis
Mikołaj Zubacz,	Marechal-Mallet
Stanisław Frydrych	Iraty
W. Ks. Teodor Drapiewski	Cruz Machado
W. Ks. Józef Kozak	Ponta Grossa
W. Ks. Jakób Wróbel	Agua Branca
W. Ks. Dworaczek	Col. Muricy
Karol Weil	Lapa — Marienthal
Bonifacy Witkowski	Araucaria
Błażej Preisner	Ivahy.
Karol Gruner	Indayal (S. Catharina)

W Argentynie: W. Ks. Władysław Zakrzewski Marsilla 1555 — Buenos Aires — Palermo.
W Ameryce Północnej: W. Ks. Hagspiel Techny (Mis. Marya). — Illinois.

„Obowiązkiem jest katolików wszystkie gazety katolickie usilnie popierać". (Słowa z listu Ojca św. Leona XIII).

Rodacy! czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Polską" w Brazylii.

Inteligencya a Kościół.

Prof. Żukowski w dziele p. t. »Źródła niewiary« zastanawia się głębiej nad przyczynami tej tak ogólnej w czasach naszych zgnilizny, z zadziwiającą nieraz szybkością narody całe toczącej — niewiary. Indeferentyzm (obojętność) religijny w parze z niewiarą idący nietylko u ludzi zacofanych, bez oświaty i głębszej wiedzy — niestety nierzadko znajduje on ślepych zwolenników w szeregach tych, co rozumem swym i wiedzą dzierżą prym w narodach... u inteligencyi.

Inteligencya, to kwiat i korona narodu. Od niej więc w pierwszej linii oczekiwać by należało zwalczania niewiary w narodzie, bo jej było dane w szerszą, wszechstronną wzbogacić się wiedzę, która rozumnie pojęta stanowi jedynie pomost ku gruntownemu poznaniu wszechmocy Boga.

Jednak w iluż to wypadkach zawodzą inteligenci pokładane w nich nadzieje?

Ilekroć mimo swej wiedzy, márnieją i przepadają dla religii i kościoła?

W iluż to razach głos słowa Bożego, przez inteligentną część społeczeństwa chłodnie przyjęty, zstępuje do głębin, by tam u podstaw, w sercach prostego ludu znaleść grunt podatny?

Charakter bowiem ludu szczery i uczciwy, daleki od fałszu i obłudy, przyjmuje z zapałem wzniosłe zasady wiary i życie według ich wskazówek kieruje.

Wśród inteligentów niestety, spotkać nierzadko wszelkiego kalibru odszczepieńców i niedowiarków rozmaitych odcieni, wolnomularzy, modernistów a nawet ateistów.

Gdzież leży przyczyna tej tak szerokiej u warstw wyższych niewiary?

Odgadnąć to nie trudno! Koła inteligentne w czasie swych studyów wchodzą częstokroć w styczność z przeróżnymi rozkładowymi elementami społeczeństwa, co zazwyczaj na urabianie ich pojęć i poglądów w dziedzinie wiary jaknajzgubniejsze wywiera skutki. W ręce kształcącej się młodzierzy, zwłaszcza uniwersyteckiej, dostaje się nierzadko nowoczesna modernistyczna literatura, jej też nie omija jadem zepsucia i bezbożności tchnąca »postępowa« prasa, dostęp znachodzi ten lub ów niby-uczony autor, który systemem proroka fałszywego odważa się poważne zdobycze wiedzy wykoszlawiać i przekręcać tendencyjnie i ukuć z nich oręż przeciw Bogu i wierze. A jeżeli z domu młodzieniec dany, nie wyniósł starannego, religijnego wychowania, jeżeli rodzice i przykładni nauczyciele nie wszczepili w umysł jego gruntownej znajomości zasad wiary, nic dziwnego że odporność powoli słabnie. Zasady i ideały katolickie ustępują z czasem miejsca poglądom wolnomyślnym, gaśnie ów niegdyś piękny i wzniosły religijny zapał lat chłopięcych a z chrześcianina wyradza się powoli człowiek dla wiary obojętny, następnie niedowiarek, a nie rzadko zdecydowany wróg Kościoła.

Liczne tego dowodzą przykłady. Słynny poeta francuski, Franciszek Kopcé wychowany starannie w wierze katolickiej, pełnił jeszcze przez lat kilka po pierwszej komunii św. wszystkie praktyki religijne z należytą gorliwością. Później jednak zeszedł na bezdroża, tracąc wiarę. Wspomina on o tem z prawdziwą szczerością w książce p. t. »Zbawienne cierpienie«.

»Z drogi życia pobożnego — powiada on — sprowadziły mnie zboczenia lat młodzieńczych na manowce niewiary. Żądny wszelkiej nowości czytywałem książki i gazety gorszące, nasłuchałem się mów i przypatrywałem się przykładom, łudzącym, mnie że człowiek uprawnionym jest w zupełności do folgowania swej pysze i zmysłom. W miarę wchłaniania w siebie tych zgubnych nowości, obojętniałem dla spraw wiary. Upadek mój był jednym z tych, jakie codziennie spotykamy, był zwykłą ucieczką żołnierza, któremu obmierzła karność wojskowych przepisów.

Przykazania Boskie, wzbraniające rozwięzłego i występnego życia, stały się dla mnie nadto ciężką zaporą, z pod której wyłamać się usiłowałem a więc najwygodniejszą dla mnie była droga niewiary«.

Serce ludzkie do lampki oliwnej podobne. Skoro się nie dolewa do niej ustawicznie oliwy, płomień wygasa.

Podobnie się dzieje z płomykiem wiary, na dnie serc ludzkich tlejącym. Gdy się go nie podsyca i nie ożywia bezustannie, goreje on światłem czemraz to słabszem, aż w końcu zagaśnie i zamrze zupełnie.

Religię i wiarę winniśmy pielęgnować i pogłębiać w sobie przez życie całe; wzbogacać się w wiadomości religijne, nie zaniedbywać żadnej z praktyk kościelnych, żadnego z obrzędów religijnych, gdyż one utrwalają i wzmacniają w sercach naszych siłę wiary.

Lecz niestety — jak mało dziś w życiu powszedniem jest mowy o religii! Jak rzadko czyta się w sferach wykształconych pisma i książki religijnej i apologetycznej treści! Jak rzadko korzysta inteligent dzisiejszy z obrzędów kościoła, z Mszy św. i kazania?

Nie dziw więc, że skutkiem tego lenistwa w pielęgnowaniu religii wyrasta zobojętnienie ku wierze, a w ślad za tem zanik przekonań religijnych i niedowiarstwo.

Wszystkie te następstwa przychodzą stopniowo, nieznacznie, gdy fundament wiary niedość jest silny, by oprzeć się atakom niewiary.

Inteligent przeciętny, opuściwszy ławę szkolną, obiera sobie zawód umysłowej pracy, jednostronny, zawód który zazwyczaj sam w sobie nie wiele posiada ze sprawami wiary styczności. Rzecz przeto jasna, że wiadomości religijne, dla studenta dostateczne, nie wystarczą inteligentnemu obywatelowi.

Ten bowiem staje przed całą masą

BRAT OCIEMNIAŁY

POWIEŚĆ

HOMERA GREEN'A

uwieńczona nagrodą 1.500 dolarów w Nowym Yorku.

8) przełożył z angielskiego

Henryk Wernic.

(Ciąg dalszy).

— Czy to ty, Tomaszu, z ociemniałym bratem? Wielkie nieszczęście was spotkało, a równie wielkie i waszą matkę. Tomasz na samą myśl, że on i Benjamin zostawali teraz w zupełnej mocy tego olbrzyma, do którego ukarania tak wiele się przyczynił, postradał całą swą odwagę. Lecz kiedy usłyszał słowa jego pełne łagodności i współczucia, przestał się lękać i gotów był pojednać się z przestępcą, jako towarzyszem niedoli.

— Tomaszu — rzekł pocichu Benjamin — poznaję ten głos; to ten sam człowiek, który tak ładnie ze mną rozmawiał w dniu zmowy.

— Poznaję was, chłopcy — rzekł Jakób — bardzo dobrze was sobie przypominam — a potem, zwróciwszy się do Tomasza, dodał — czy obejrzałeś całą granicę załomu, czy znalazłeś jaki otwór?

— Nie — odrzekł Tomasz — niema żadnego otworu, przez któryby się przecisnąć można.

— I w tej stronie, którą ja zwiedziłem, niema żadnego wyjścia — odrzekł Jakób. — Nic nam nie pozostaje, jak tylko czekać cierpliwie. Usiądźcie, chłopcy i opowiedzcie mi, w jaki sposób nieszczęście to was spotkało?

Siedząc na odłamku skały, Tomasz opowiedział całe wydarzenie, poczem Jakób opowiedział, w jaki sposób zbiegł z pod straży dozorcy więzienia, jak jego towarzysze ukryli go w podziemiu, mianowicie w tej opuszczonej części kopalni i zaopatrywali żywnością, dopóki bez narażenia się na niebezpieczeństwo nie będzie mógł odjechać do Europy.

— Widzicie, w ten sposób i ja zostałem odcięty od świata, a teraz nic nam nie pozostaje, jak uzbroić się w cierpliwość; wkrótce nas ztąd uwolnią górnicy, mają oni silne dłonie i odważne serca, może już jutro usłyszycie ich kołatanie do tego podziemia.

— Czy jest już noc? — zapytał Benjamin.

— Nie mam zegarka — odparł Jakób — lecz musi już być bardzo późno.

— Ale — przerwał Tomasz, uderzony jakąś myślą — jeśli cię tu znajdą, to zaprowadzą do więzienia.

— Ja sam chcę powrócić do więzienia i odsiedzieć mą karę, zasłużyłem na nią; nie chcę błąkać się po ziemi, ukrywać przed prawem, bo sumienie nie daje mi spokoju, a jeśli po odsiedzeniu kary żyć jeszcze będę, to lepszy cel wytknę mojemu życiu. Tak jak teraz długo żyć nie mogę.

W tem w odległości dał się słyszeć głuchy jakiś szelest, poczem nastąpił huk; widocznie zapadła się część nadwerężonego sklepienia.

Jakób długo jeszcze rozmawiał z chłopcami i rozmaitemi sposobami starał się ich przekonać, że wkrótce uwolnieni zostaną ze swego więzienia. Około północy Benjamin zaczął się uskarżać na głód, co słysząc Jakób, udał się do jednej z opuszczonych komór, w której przebywał i przyniósł koszyk z pożywieniem. Poczem wszyscy trzej udali się do wrót, przy których obowiązki odźwiernego pełnił Benjamin; tam bowiem znajdowała się blaszanka Tomasza z olejem, którego tak bardzo potrzebowały gasnące ich lampy. Byli tu jakby u siebie w domu, a przytem, według zdania Jakóba, w pobliżu tego miejsca najprawdopodobniej górnicy rozpoczną odgrzebywanie zawalonej kopalni. Koszyk z pożywieniem znacznie już był napoczęty, lecz Jakób sądził, że przy oszczędności jadło w nim znajdujące się wystarczyć powinno i na dzień następny. Sam on nic nie jadł, a chłopcy jedli bardzo nie wiele. Po wieczerzy, Jakób z Tomaszem ułożyli na ziemi deski wyrwane ze zniszczonych wrót, i rozłożyli na nich grube serwety, znajdujące się w koszyku. Zaimprowizowane to łoże miało służyć dla Benjamina; jakoż ociemniały chłopiec wkrótce na niem zasnął, ale sen miał bardzo niespokojny. Tomasz położył się na ławce, Jakób zaś usiadł na ziemi, oparłszy głowę o kolumnę. W ten sposób wszyscy trzej przepędzili noc całą, ustawicznie się budząc.

Kiedy sądzili, że już było rano, powstali i przez pewien czas przechadzali się po tej szczupłej przestrzeni; poczem dwaj chłopcy spożyli część pozostałego w koszyku jadła. Jakób i teraz nic nie jadł, twierdził, iż wcale nie jest głodny, a kiedy chłopcy zajadali, wszedł do jednej z nowych komór, aby się przekonać, jak mówił, czy nie znajdzie się w niej jakiego otworu. Powróciwszy z tamtąd, usiadł na ławce obok dwóch chłopców i dla skrócenia im czasu, zaczął opowiadać swoją przeszłość, ubarwiając ją, o ile mógł, rozmaitemi przygodami. Chłopcy, słuchając go, zapominali o swej obecnej niedoli. Na tem opowiadaniu prawdopodobnie zeszło parę godzin, poczem Tomasz, a musiało to już być pod wieczór, przeszedł na korytarz, po którym, dla wyprostowania, jak mówił, swoich członków, zaczął się przechadzać.

Jakób od czasu do czasu przyłączał się do niego, atoli po większej części rozmawiał z Benjaminem, który bardzo sposępniał i osłabł. Wreszcie ociemniały chłopiec położył się i zasnął. Lampka paliła się bardzo ciemno; dodano do niej oleju, założono knot nowy, ale to nic nie pomogło, czemu Tomasz bardzo się dziwił. Jakób, wytrawny, doświadczony górnik, dobrze wiedział, co było tego przyczyną. Przekonał się on, że w nowych komorach znajdowało się bardzo dużo zabójczego gazu, który rozchodząc się stopniowo po całej przestrzeni mieszał się z powietrzem zanieczyszczonem już i tak wydychaniem trojga ludzi i czynił je bardziej jeszcze niezdrowem. Wszakże uważał za stosowne nic o tem nie mówić chłopcom, aby nie powiększać ich obawy i niepokoju.

Benjamin spał coraz bardziej niespokojnie, często się wzdrygał, wreszcie z płaczem się przebudził. Mówił, że coś przygniatało jego piersi. Było to drugiego dnia ich uwięzienia, a Jakób sądził, że musiało już być bardzo późno. Wyjął on resztki pożywienia z koszyka i podzielił je na trzy równe części. Według jego zdania, chłopcy musieli już doświadczać przykrości głodu, zachęcił więc ich do jedzenia, bo sądził, że łatwiej niemiłe to uczucie da się teraz uspokoić, niż później, kiedy nastąpi gwałtowniejsze domaganie się żołądka. Sam jednakże i teraz nic nie jadł, lecz przypatrzywszy się swej części, włożył ją napowrót do koszyka.

— Jakoś nie mam apetytu — szepnął do siebie — poczekam jeszcze, to mi lepiej będzie smakowało.

Wody było dosyć, na pragnienie biedni więźniowie użalać się nie mogli; dostarczał jej strumień, płynący w odległej, niezasypanej galeryi, z niego też kilkakrotnie napełnili swoje kubki.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, musieli już górnicy przystąpić do odgrzebywania zawalonej kopalni, ale dotąd nie dawali znać o sobie.

Zaspokoiwszy głód, obaj chłopcy zasnęli, jeden tylko Jakób czuwał i dumał. Na twarzy jego widać było ślady wielkiego fizycznego cierpienia. Była chwila, że podniósł nawet wieko od koszyka, spojrzał pożądliwie na znajdujące się w nim resztki pożywienia, lecz po chwili zamknął napowrót koszyk i odstawił na stronę.

— Nie, nie — mówił cicho do siebie — nie godzi się zabierać ostatniego kęska chleba synom Tomasza Taylor'a. — Potem wsparty na

nowych myśli, zadań i prądów nowego swego otoczenia i stanowiska. W miarę więc swej dojrzałości i nowych warunków życia musi inteligentny katolik rozszerzać i pogłębiać swą religijną wiedzę.

Lecz z żalem powiedzieć nam wypada, że znaczna część dorosłej inteligencyi naszej ukończywszy studya i dobiwszy się stanowiska, o wiedzę religijną nie troszczy się wcale. A zaniedbując naukę wiary, czy nie staje się częstokroć bliską zobojętnienia a nawet utraty wiary.

W takich razach ważnem źródłem nowych wiadomości religijnych, źródłem któreby dawało inteligentowi wiecznie żywy i nowy całokształt życia i ruchu katolickiego obraz walki kościoła z nawałą niewiary i wiadomości o coraz to nowszych jego zwycięstwach, tem źródłem, obrony zagrożonych skarbów wiary katolickiej, powinna być katolicka prasa.

A obok niej drugą ważną dźwignią wzmacniania wiary w szeregach inteligencyi być musi ruchliwa i karna organizacya. Organizacya łącząca w swem łonie, wszystkich szczerze wierzących inteligentów — na wzór tow. Piotra Skargi we Lwowie lub Rady katolickiej w Krakowie, oddać może olbrzymie usługi sprawom wiary.

Jednakże u nas w Brazylii, za mało jest jeszcze inteligencyi polskiej, a ta która jest tu, odpadła niestety od Kościoła i religii.

Jest to smutnem następstwem pychy, która nie znosi uległości wobec Najwyższej Mądrości Bożej.

»Gazeta Polska«, jako jedyne polsko-katolickie pismo w Brazylii, mogłaby wielce się przyczynić ku ożywieniu życia religijnego w warstwach inteligencyi naszej, gdyby ta zrozumiawszy wartość i potrzebę katolicko-narodowej prasy, darzyła ją zaufaniem i należytem poparciem. A wtedy i my Polacy w Paranie bylibyśmy w prawie z dumą rzec o sobie:

»Polonia semper fidelis«. (»Polska zawsze wierna«)

Nowy prezydent Brazylii.

Wenceslau Braz urządził natychmiast po wyborze wspaniały bankiet w stolicy państwa, na którym wypowiedział mowę programową przyszłych swych rządów.

Zaznaczył na wstępie, że nie odstąpi od programu rządów Hermesa. Wspomniał o działalności dwóch niedawno utworzonych, wielkich politycznych partyi, konserwatywnej stojącej w obronie dotychczasowej konstytucyi i liberalnej, która pragnie konstytucyę zmienić.

Polityka jego będzie polityką pojednania i zkoncentrowania możliwie wszystkich sił państwa ku podniesieniu dobrobytu i oświaty, w czem liczy na poparcie wszystkich obywateli Brazylii.

W wewnętrzne sprawy stanowe mieszać się nie będzie, ale dbać musi by w poszczególnych stanach rozstrzygała prawdziwa wola ludu, będzie pilnować czystości i sprawiedliwości wyborów, przez co mniejszości nie będą pozbawione odpowiedniego ich sile przedstawicielstwa.

O swej przynależności do partyi konserwatywnej nie zapomni nigdy, wdzięcznym jej będzie za postawienie jego kandydatury, ale w razie ewentualnego konfliktu między żądaniami partyi a obowiązkiem względem ojczyzny, nie zawaha się dać pierwszeństwa interesom państwa.

Z szczególną uwagą wypowiedział się Braz o stosunku swym do spraw oświaty. Rząd jego poprze całą duszą rozwój szkolnictwa. Pragnie on bowiem, by dorastająca generacya uczyła się nietylko z książek teoretycznie, lecz by zarówno praktycznej nabywała wiedzy. W tym celu dążyć on będzie do utworzenia gospodarskich i technicznych szkół fachowych.

Następnie poświęcił słów kilka obecnemu położeniu finansowemu Brazylii. Udowadniał i przekonywał, że zbyt pesymistyczne obawy są nieuzasadnione i przesadzone, że jednak klęsce pieniężnej energicznie przeciwdziałać należy i zastosować należy radykalne środki zaradcze. Brazylia, państwo młode, skazana na pomoc kapitałów obcych, musi starać się o zaufanie w świecie finansowym. Dlatego Braz prowadzić postanawia politykę silnie przestrzeganej oszczędności. W celu podniesienia zamożności kraju, starać się on będzie przeprowadzić jednolitą rewizyę taryfy cłowej, obniżenie cen jazdy na kolejach i okrętach brazylijskich.

W zakończeniu, zaznaczył, że godność prezydenta przyjmuje tylko pod warunkiem możności osiągnięcia porozumienia wewnętrznego i trwałego pokoju dla państwa.

W mowie tej powitać by wypadało obietnice troski o oszczędność państwową, o oświatę i finanse, jakoteż zapowiedź reformy taryfy cłowej.

Lecz czy nie jest to jeno pusta obiecanka, czyniona dla zwyczaju przez każdorazowego prezydenta w chwili objęcia rządów?

Wszak i Hermes w chwili wyboru, sypał programy i obietnice, jak z rogu obfitości, a rządy jego pokazały odwrotną stronę medalu.

Braz nieobacznie się przyznaje, że chce wstąpić w ślady Hermesa. Gdyby tak być miało, to daremne byłyby pokładane w nim nadzieje.

W każdym bądź razie nader trudne zadania czekają nowego prezydenta. Czy należycie z nich się wywiąże — przyszłość najbliższa to pokaże!

Stan oblężenia w Rio.

Jawne protegowanie i wspieranie przez rząd federalny buntu w Ceará, wytworzyło w stolicy państwa sytuacyę do tego stopnia beznadziejną, że jak się zdaje Rio stoi dziś w przededniu rewolucyi.

Gdy rząd Hermesa, polecił wojskom federalnym w stanie Ceará, stanąć po stronie rewolucyi oraz pobić i rozbroić armię stanową, wówczas 28 oficerów garnizonu z Fortalezy zwróciło się do klubu wojskowego w Rio, z prośbą o interwencyę u władz federalnych. Zarazem zapowiedzieli że skoroby rząd federalny w porozumieniu z rewolucyą, chciał gwałtem usunąć prezydenta stanu Ceará, Rabellę, wówczas oni staną w jego obronie i oddadzą swe usługi cearenskiemu inspektorowi wojsk, Coronelowi Setembrino.

Stanowcze to żądanie oficerów z Fortalezy nie przebrzmiało bez echa!

Wzbudziło ogromne zainteresowanie w klubie wojskowym w Rio, wskutek czego niemal cały garnizon stolicy państwa, wrogie względem rządu zajął stanowisko.

Ostra postawa klubu wojskowego, dała rządowi dużo do myślenia i zniewoliła go do zwołania rady ministeryalnej, na której, jak upewnia »Correio da Manhã«, zaproponował Pinheiro Machado, rozwiązanie i rozpędzenie klubu. Na to odpowiedział klub wojskowy zgromadzeniem generalnem, uchwalającem śmiałą rezolucyę.

Treść jej zachęca garnizon w Fortalezie i prezydenta Rabellę do oporu przeciw zakusom rządu federalnego.

Sytuacya przybrała jeszcze groźniejszą pozę, gdy wpływowe damy z Fortalezy, zwróciły się do generała Thaumaturgo de Azevedo z ostrzeżeniem, że Fortaleza popadnie lada dzień w ręce rewolucyonistów, którzy morderstwami, pożarem, rabunkiem i zbezczeszczeniem znecać się będą nad bezbronnymi mieszkańcami stolicy stanu; domagały się od Taumaturgi natychmiastowej, energicznej interwencyi u rządu federalnego.

W odpowiedzi na to, zwrócił się wspomniany generał nie do Hermesa, lecz do siły zbrojnej państwa. W zapalczywym manifeście wzywa armię i flotę do wydatnego wzięcia w obronę mieszkańców stolicy stanu Ceara i do objęcia roli rzeczników zagrożonej Fortalezy, w obliczu Hermesa.

Drugim pociskiem pod adresem rządu, było obszerne zawiadomienie przez kierowniczki szkół żeńskich z Fortalezy do kluby wojskowego w Rio nadesłane. Oświadczają one, że widzą się zmuszone do żądania od poselstwa francuskiego, opieki nad kilkuset swemi uczenicami. Czynią to z konieczności, nie chcą wychowanek swych rzucić na pastwę zdziczałej rewolucyi, która za chwilę zalać ma Fortalezę.

Oba te manifesty, to cięte pociski, ostrzem w pierś rządu Hermesa zwrócone, były znakomitą wodą na młyn opozycyi w Rio.

One podrażniły umysły i wyobraźnię ludności brazylijskiej stolicy do tego stopnia, że wybuch rewolucyi w niej zdawał się być nieuniknionym.

Wobec takiej grozy położenia, chwycił się rząd federalny środka ostateczności, zawiesił nad miastami Rio, Nictheroy i Petropolis stan oblężenia, zawiadamiając o tem prezydentów wszystkich stanów, z wyjątkiem prezydenta stanu S. Paulo (?).

Telegramy o rozruchach w Rio i Ceará.

Rio 5-go b. m. Ministrowie Lauro Müller, Alexandrino (marynarka), Barbosa i Pinheiro Machado odbyli ważną z prezydentem Hermesem konferencyę trwającą całą noc.

Groźna sytuacya chwil ostatnich była głównym przedmiotem obrad.

Straż pałacową powiększono o 800 żołnierzy marynarki.

Rio 6-go b. m. Marszałek Borman, generałowe i pułkownicy przybyli do pałacu prezydenta z upewnieniem o swej wierności. Cała marynarka stoi w pogotowiu.

Rio 6-go b. m. Wieczorem odbyli z prezydentem naradę komendant marynarki i dyrektor szkoły marynarki.

Rio 6-go b, m. Wszyscy generałowie i ministrowie obradowali do późnej nocy w pałacu prezydenta. Treść obrad na razie nie wiadoma.

Rio 6-go. Rząd nie liczy już wcale na wojsko ani na marynarkę. Obawia się marynarki oraz wojska jako siedliska ukrytych wrogów. Z tego powodu, chcąc się pozbyć choć części floty, wysłał rząd kilka okrętów wojennych do Ceara.

Rio 6-go. Rewolucya ogarnia cały stan Ceara. Tylko w stolicy utrzymuje prezydent z garstką zwolenników władzę rządową. Lecz z dniem każdym i w stolicy stanu czyni rewolucya ogromne postępy. Prezydent Rabello zamierza wkrótce ustąpić.

Masowe uwięzienia w Rio.

Rio 6 go. Aresztowano wybitnych tutejszych generałów Thaumaturgę de Azevedo i Mendesa de Muraes. Osadzono ich w fortecy S. João. Uwięziono również kapitana Clementino, sekretarza klubu wojskowego i redaktora pisma tegoż klubu, cieszącego się ogromną wśród wojska i ludności sympatyą, dzięki swym wybitnym zdolnościom i towarzyskim przymiotom. Kuzyn generała Menna Baretto otrzymał rozkaz stawienia się w 24 godzinach, w razie przeciwnym uważany będzie za dezertera i jako taki stosownie ukarany.

Rio 6 go. Uwięziono szefa i członka zarządu „R L“ (liberalnej), oraz redaktorów następujących pism: „Careta“, „Secolo“, „Correia da Manha“, „Imparcial“. „Epoca“ i współ-

---

ręku długo jeszcze siedział nieruchomo, spoglądając na śpiących chłopców, wreszcie wyprostował się, jak człowiek, który powziął stanowcze postanowienie; na twarzy jego zjawił się wyraz wielkiego bohaterstwa.

— Tak jest, uczynię. com postanowił — rzekł głośno. — Będzie to lepiej tak dla mnie, jak i dla tych chłopców. — Głos jego przebudził Tomasza. Chłopiec powstał z ławki i znów zaczął się przechadzać. Po chwili Jakób przywołał go do siebie i prosił, żeby usiadł obok niego.

— Mam ci coś powiedzieć — rzekł; poczem zwróciwszy wzrok na śpiącego chłopca, dodał — lepiej odejdźmy trochę dalej.

Obaj weszli w korytarz i usiedli na wielkim odłamie węglowym.

— Tomaszu — rzekł Jakób po chwili milczenia — wielkie nieszczęście nas spotkało. Zdaje mi się, że już od dwóch dni tu siedzimy, a nic jeszcze nie słychać o ratunku. Nie ulega żadnej wątpliwości, że muszą już pracować, ale od chwili, w której usłyszymy pierwszy łoskot, aż do tej, w której zostaniemy uwolnieni, upłynie jeszcze bardzo wiele czasu. Dwóch z nas może doczekać się tej chwili, ale nie trzeci. Takie było moje zdanie od samego początku i dlatego nie dotknąłem wcale pożywienia.

— Ja tak samo powinienem był uczynić — przerwał mu Tomasz. — Powinniśmy myśleć tylko o Benjaminie, bo on jest z pomiędzy nas najsłabszy.

— To prawda — mówił Jakób — ale bez ciebie Benjamin nie da sobie rady. Moje życie i tak nie wiele jest warte; niewarto też myśleć o jego ocaleniu. Podzielcie się tem, co pozostało w koszyku. Jest tam nie wiele, lecz bądź co bądź przyczyni się do dłuższego utrzymania was przy życiu. Czy widzisz, jak ta lampa ciemno się pali? Nikt długo wytrzymać nie może w takiem powietrzu.

— Proszę cię, jedz z nami — zawołał Tomasz. — Nie powinieneś dla nas pozbawiać się wszelkiego pożywienia.

Jakób, udając, że tego nie słyszy, tak ciągnął dalej:

— Chcę ci powierzyć, Tomaszu, moję tajemnicę, wtedy łatwiej zniosę to, co ma nastąpić. Dotyczy to twojego ojca, Tomasza Taylor'a. Dowiesz się, w jaki sposób on zginął. Spodziewam się, że nie będziesz zbyt surowym moim sędzią. Słuchaj, Tomaszu, nie bryła węgla go zabiła, lecz ja go zabiłem!

Na to niespodziewane odkrycie, Tomasz powstał, spoglądając na opowiadającego z nieopisanem zdziwieniem i zgrozą. Chciał się oddalić, ale Jakób rzekł:

— Poczekaj, mój chłopcze, nie odchodź, proszę cię, posłuchaj mnie jeszcze chwilkę — To rzekłszy powstał i tak dalej mówił: — Zabiłem go, to prawda, ale nie naumyślnie. Byliśmy przyjaciółmi. Dobywaliśmy węgiel na współkę w jednej komorze w kopalni Carbondale. Pewnego dnia pokłóciliśmy się. Nie potrzebuję ci wspominać, co było powodem tej kłótni. Po kłótni nastąpiły wymysły, a po nich uderzyliśmy na siebie. Razy padały po razach, powstała zacięta bójka ręczna, podczas której lampy nasze pogasły. Pomimo ciemności, nie przestaliśmy ze sobą walczyć. Trzymaliśmy się silnie za barki, uderzając głowami o kolumny kopalni. Biliśmy się, jak opętani; wtem ojciec twój krzyknął przeraźliwie. Czułem, że wymyka się z rąk moich, że go utrzymać nie zdołam dłużej i w tej chwili upadł na ziemię, jak martwy kawał drzewa. Po omacku poszukałem lampy, zapaliłem ją, a kiedy na niego spojrzałem, już nieżył. Byłem nikczemnym tchórzem. Nie śmiałem powiedzieć, że stoczyliśmy bójkę, aby nie mniemano, iż go zamordowałem. Położyłem kawał węgla na nim, jakgdyby go bryła zabiła; tak uniknąłem wszelkiego podejrzenia. Wszakże nie mogłem tu dłużej pozostać, dręczyły mnie wyrzuty sumienia; udałem się w inne okolice, ale nigdzie długo się nie zatrzymałem. Zacząłem pić, źle się prowadziłem, wreszcie wróciłem tutaj i dałem się wciągnąć do zmowy. Jako prawdziwy Szkot, spełniłem dane mi polecenie, nie zważając na żadne następstwa. Przyszło mi to bardzo ciężko, doznawałem rzeczywistych katuszy sumienia, — ale nie mówmy o tem. W nocy spać nie mogłem, a kiedy zasnąłem, straszne ukazywały mi się widziadła: już to, że przyciskałem w ciemności waszego ojca do ziemi, już, że wymyka się z moich rąk i pada na ziemię. Było to okropne, bardzo okropne.

Skończywszy swe wyznanie, Jakób usiadł i zakrył twarz rękami. Rozpacz jego wzruszyła do głębi Tomasza, usiadł on przy nim, ze współczuciem położył rękę na jego kolanie i rzekł po cichu:

— Przebaczam ci.

Po chwili Jakób spojrzał na niego mówiąc:

— Wierzę ci, chłopcze. Wyznanie moje przyniosło mi pewną ulgę, ale pamiętaj, nic o tem nie mów twojej matce. Mam trochę pieniędzy, zebrałem je przez długie lata oszczędności; nie mam ani dzieci, ani krewnych. Przeznaczam je dla twojej matki, dlatego nie chcę, iżby dowiedziała się o tem, co ci powiedziałem, bo możeby ich przyjąć nie chciała

Powiedziawszy to, Jakób wyjął z zanadrza dosyć gruby zwitek, owinięty w zbrukany papier i wręczył go Tomaszowi.

— Weź to dla twojej matki — mówił dalej — jest tu tysiąc dolarów. Chciałbym, iżby część tej sumy przeznaczono na przywrócenie wzroku twemu ociemniałemu bratu. Przyrzekłem mu dać pieniądze, potrzebne do jego wyleczenia, obecnie chcę to wykonać.

Tomasz wziął pieniądze, ale z powodu wielkiego zdziwienia i wzruszenia, nie zdobył się na żadną odpowiedź. Znów dał się słyszeć łoskot, dochodzący z krańców dalekiej przestrzeni, ale po chwili nastąpiła zwyczajna cisza. Jakób pierwszy przemówił:

— Tomaszu, schowaj dobrze pieniądze, nie zgub ich — poczem powstał, jak gdyby chciał odejść.

— Czy chcesz nas opuścić, Jakóbie — rzekł Tomasz.

— Muszę odejść, mój chłopcze, głód mi dokucza, a głód to bardzo zły doradzca. Człowiek często nie wie co czyni w głodzie — to powiedziawszy, schwycił obie ręce Tomasza i dodał — przyrzeknij mi, chłopcze, że nie wejdziesz do nowych komór, uroczyście mi to przyrzeknij!

Tomasz przyrzekł, a Jakób powiedział:

— Może was już więcej nie ujrzę, bądźcie więc zdrowi i tylko nie traćcie odwagi, bo to rzecz bardzo ważna. — Rzekłszy to, Jakób puścił ręce chłopca, zabrał lampę i z łagodnym uśmiechem na ustach zaczął się oddalać. Przeszedłszy korytarz, zbliżył się do wrót, gdzie dotąd spał Benjamin, chwilę się tu zatrzymał i z taką tkliwością na niego spojrzał, z jaką po raz ostatni spoglądamy na tych, których kachamy; a pochyliwszy się, złożył na jego czole pocałunek. Opuściwszy chłopca, wszedł do galeryi, ztamtąd do jednej z nowych komór, której powietrze zatruwał gaz zabójczy. Odtąd nikt już o nim nic nie słyszał, prawdopodobnie gaz ten stał się przyczyną jego śmierci.

Po odejściu Jakóba, Tomasz poszedł do Benjamina w chwili, kiedy ten się przebudził.

— Ach, tak piękny miałem sen, Tomaszu — rzekł ociemniały chłopiec. — Śniło mi się, że było rano, że leżałem w mojem łóżku w domu. Było lato, słyszałem śpiew ptaków, siedzących na topoli. Mama zbliżyła się do mego łóżka, pocałowała mnie. Tomaszu, widziałem mamę, słońce, które zaglądało do naszego okienka i rzucało jasną smugę światła na podłogę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pracownika „A Noticia“. Dokonano też licznych aresztowań z pośród obywateli miasta.

Rio. Prezydent Bahii krytykuje ostro postępowanie rządu federalnego.

Rząd Hermesa, widząc, że posunął się za daleko. cofa się nieco — rozkazał wojskom federalnym w Ceara nie dopuszczać rewolucyonistów do Fortalezy.

Rio 9-go. Marszałek Mena Barreto nie został uwięziony, ponieważ prezydent Hermes nie życzył sobie by uwięzienia dokonano w nocy. Gdy rano przybyła policya do domu Barreto, już go nie zastała — uciekł w niewiadomym kierunku.

Ze świata politycznego

Delegacya albańska w Wiedniu.

WIEDEŃ. Cesarz Franciszek Józef przyjął na specyalnej audyencyi, delegacyę albańską z Essad Paszą na czele. Minister spraw zewnętrznych hr. Berchtold wydał obiad na cześć gości, na który wielu dygnitarzy państwowych otrzymało zaproszenie.

Austryackie poselstwo w Albanii.

WIEDEŃ. Posłem austryackim w Albanii mianowany został von Loeventhal. Poselstwo austryackie pomieszczone zostanie w najpiękniejszym budynku portowego miasta Durazzo.

BERLIN. Wilhelm II wybiera się z końcem marca w podróż do Wiednia.

KONSTANTYNOPOL. Turecki minister wojny, Enver Pasza zmobilizował 3 korpusy armii: w Aidin, Erzigian i w Damas.

Rozstrzelanie 3 żołnierzy tureckich.

BERLIN. Trzech żołnierzy tureckich, którzy źle się wyrazili o córce niemieckiego generał-inspektora Sandersa, kazał rząd tureki rozstrzelać.

Podróż ks. Henryka.

LIZBONA. Dnia 15 marca oczekiwanem będzie przybycie księcia Henryka pruskiego, którego statek „Cap Trafalgar“ zatrzyma się zatrzyma się w tutejszym porcie, wioząc księcia do Ameryki południowej.

Ks. Wied w Watykanie.

RZYM. Jego Świątobliwość Papież Pius X przyjął ks. Wieda na osobnej dłuższej audyencyi. Omawiano sprawy Kościoła kotolickiego w Albanii. Mahometanie nie chcą uznać Wieda księciem albańskim, gdyż jest chrześcianinem i grożą gniewem „Ałłacha“, jeżeli na tronie Albanii nie zasiądzie mahometanin.

Polepszenie stosunków.

PETERSBURG. — Pisma tutejsze stwierdzają. że naciągnięte dotychczas stosunki polityczne między Rosyą a Austryą zaczynają nabierać coraz bardziej łagodnego charakteru.

Kto będzie namiestnikiem Alzacyi?

W dobrze poinformowanych kołach politycznych wyrażają przypuszczenie, że cesarz już w najbliższym czasie zadecyduje o sprawie zmiany rządu alzacko-lotaryńskiego. Namiestnikiem zostanie prawdopodobnie jeden z książąt pruskich. Największe szanse posiada podobno Fryderyk Wilhelm, książę pruski. Książę otrzymać ma do pomocy na stanowisku Sekretarza stanu osobę możliwie najenergiczniejszą. Sekretarz stanu sprawować ma zarazem urząd podsekretarza stanu spraw wewnętrznych. Książę Fryderyk Wilhelm pruski jest obecnie landratem w Koblencyi. Jest synem zmarłego księcia regenta brunświckiego i z cesarzem spokrewniony w ten sposób, że dziadkowie obu byli braćmi. Książę liczy obecnie 34 lat życia. W drugiej linii wymieniają jako kandydata na stanowisko namiestnika syna cesarza Wilhelma, księcia Augusta Wilhelma, który odbył studya na uniwersytecie strasburskim, jest doktorem praw i obecnie uczy się administracyi krajowej w urzędzie landrackim w Nauen. - Obecny sekretarz stanu dla Alzacyi i Lotaryngii baron Zorn v. Bulach, po ustąpieniu powołany będzie do alzacko lotaryńskiej izby wyższej. Na stanowisko Zorn v Bulacha wymieniają głównie lotaryńskiego prezesa obwodowego v. Puttkamera, syna byłego ministra pruskiego, następnie także prezesa regencyjnego we Frankfurcie nad Menem, v, Schwerina.

Samorząd dla Irlandyi.

Przez długie wieki katolicy w Irlandyi znosili straszne prześladowania od anglików protestantów. Niepodobno opisać w krótkich słowach wszystkie niesprawiedliwości, krzywdy, nieszczęścia, prześladowania tego narodu katolickiego; tylko dzieje ostatnie Polski okazują światu jeszcze większe nieuszanowanie praw ludzkości przez rządy rosyjski i pruski. Więc już jeden z największych parlamentaryuszów, znaczenia światowego, Gladston, sam protestant. ale sprawiedliwy, wojował za „Home roole“. Dzisiaj rząd angielski, izba posłów i wszyscy anglicy są za projektem, a tylko panowie z izby wyższej sprzeciwiają się temu.

Z Hiszpanii.

Król Alfons XIII rozwiązał parlament i senat. Nowe wybory wyznaczono na 2 marca. — Minister spraw zewnętrznych walczy z śmiercią.

MADRYD. Dnia 2 b. m. odbyły się wybory do parlamentu. Zdaje się, że partya socyalistyczna zdobyła dość znaczną ilość mandatów. Wyborom towarzyszyły krwawe bójki. Kilka osób zabito, wielu rannych i uwięzionych. Zraniono szefa liberalnej partyi i kilka wybitniejszych jednostek.

Zaręczyny angielskiego następcy tronu.

LONDYN. — Gazeta „Nea Inera“ donosi, że podczas niedalekich odwiedzin greckiej pary królewskiej w Londynie, co nastąpić ma w połowie kwietnia, odbędą się zaręczyny ks. Walii, Edwarda Alberta, z księżniczką grecką Heleną.

Dymisya Kokowcewa.

PETERSBURG. Prezydent ministrów Kokowcew podał się do dymisyi. Car dymisyę przyjął i polecił Goremkinowi utworzenie nowego gabinetu.

Z Chin.

PEKIN. Prezydent Chin. Juanszikaj, odznaczył włoskiego ministra spraw zagranicznych, najwyższym orderem chińskim.

Wiadomości.

†

Smierć dwóch kardynałów.

Zmarł tu biskup dyecezyi wrocławskiej' kardynał Jerzy Kopp. Urodzony w roku 1837 w Duderstadzie, w r. 1862 wyświęcony, przechodził szybko szczeble hierarchii kościelnej, a w r. 1881 mianowany został biskupem Fuldy. Dzięki swej wszechstronnej wiedzy i wybitnym dyplomatycznym zdolnościom pozyskał niebawem zaufanie rządu pruskiego, w następstwie czego powołano go w 3 lata później do rady państwa a w r. 1886 do pruskiej izby panów i do konferencyi mającej na celu obronę robotników, jakoteż do komisyi reformy wyższego wykształcenia (r. 1891).

W izbie panów starał się o przywrócenie dobrych stosunków między rządem pruskim a Rzymem, co mu się w wielkiej mierze uskutecznić udało, głównie dzięki zaufaniu, jakie zyskać umiał na dworze cesarza Wilhelma. Był jednym z autorów t. zw. „praw pokojowych“ (r. 1886—7) według których unormowano stosunek rządu pruskiego do Rymu i katolicyzmu. W r. 1887 został księciem biskupem wrocławskim i wszedł przez to do austryackiej izby panów, jako zwierzchnik duchowny austryackiego Szlązka. W r. 1893 mianowano go kardynałem. W stosunku do Polaków zajmował stanowisko skrajne. Do odradzającego się ruchu naszego narodowego pod zaborem pruskim odnosił się wrogo. Być może, że czynił to pod wpływem berlińskiego dworu, z którym go łączyły zażyłe stosunki dyplomatyczne.

Znamiennem jednak było jego niedawne stanowisko w sprawie wywłaszczenia. Gdy w pruskiej izbie panów przyszła na porządek dzienny sprawa wywłaszczenia w Poznańskiem, on wystąpił przeciw niej stanowczo, z motywów ogólno ludzkiej sprawiedliwości czem naraził się silnie cesarzowi Wilhelmowi.

Bezpośrednią przyczyną jego śmierci była zgryzota z powodu ostatnich klęsk, które spotkały go w wielu kierunkach.

Proces bytomski był pierwszą jego klęską, odmówienie ślubu kościelnego posłowi i przywódcy ruchu polskiego na Szlązku, Korfantemu to druga klęska, a trzecia, najdotkliwsza, to zatarg jego z chrześciańskim ruchem robotniczym. Jako zdecydowany zwolennik kierunku berlińskiego wydał on list pasterski w sprawie organizacyi robotniczych, w którym wypowiedział walkę związkom chrześciańskich tobotników.

W biskupie paderbornskim znalazł kardynał Kopp równego sobie przeciwnika, wobec którego jakoteż wobec reakcyi chrześciańsko-robotniczego ruchu był zmuszony ś. p. kardynał cofnąć się.

Jednak działalność jego i jako biskupa i jako polityka charakteryzuje skrajna nienawiść do wszystkiego co polskie. Gnębił patryotyczne duchowieństwo nasze a pisma i towarzystwa polskie, osobliwie na Szlązku, wiele dzięki niemu doznały przykrości.

Być może, że po jego zgonie sprawa obsadzenia dyecezyi poznańskiej zostanie nareszcie załatwioną, gdy zabrakło głównego jej przeciwnika.

Drugim, niemal równocześnie zmarłym księciem kościoła, jest arcybiskup Salzburga, kardynał Kartschtaler. Zgasły arcypasterz uchodził za jednego z najzdolniejszych teologów w Austryi.

Pod jego okiem rozwijał się uniwersytet duchowny w Salzburgu, którego wychowankowie słyną jako dzielni i zdolni teologowie. Jako działacz społeczny, był jednym z moralnych kierowników najzasłużeńszej w Austryi chrześcijańskospołecznej partyi.

W czasach ostatnich prócz obu wymienionych niemieckich kardynałów, zmarło jeszcze czteru wybitnie zdolnych książąt kościoła, którzy dla idei wiary wiekopomne położyli zasługi.

To też Ojciec Swięty tą tak bolesną stratą wysoce czuje się dotkniętym, w czem cały świat katolicki całkowicie z nim współczuje.

Smierć kardynała.

Po śmierci kardynała Oreglii i Rampoli, przyszła kolej na kardynała Gennari, który zmarł w sobotę. Tak więc przysłowie włoskie, które powiada: „i cardinali muoiono a gruppi di tre“ (kardynałowie umierają po trzech razem) sprawdziło się. Kardynał Gennari usuwał się od życia publicznego, słynął jednak jako wielki uczony i odegrał jako wielki znawca prawa kanonicznego wielką rolę w wydanej przez papieża encyklice nonevpedit. Oprócz tego jest on prócz wielu innych dzieł także i autorem monitora kościelnego. Kardynał Gennari zajmował ostatnio stanowisko prefekta świętego konsylium.

Śmierć jego nastąpiła po silnym ataku influenzy. Urodził on się 22 grudnia 1829 roku w Maratea i otrzymał swe wykształcenie w kolegium Jezuitów w Neapolu. Był on kanonikiem bazyliki św. Piotra a 6 lutego 1897 r. mianowany został arcybiskupem w Lepanto. Leon XIII mianował go 15 kwietnia 1901 roku kardynałem. Był on jednym z ostatnich prałatów, którzy otrzymali kapelusz kardynalski od papieża Leona XIII Smierć kardynała Gennariego wywarła na Ojcu św., którego natychmiast o zgonie zawiadomiono, bardzo silne i przygnębiające wrażenie.

Testament kardynała Rampolli.

RZYM. Do rządu wpłynęło doniesienie, że sprawcą kradzieży testamentu ś. p. kardynała Rampolli, jest brat służącego kardynała, który który wykraść miał testament za grubą opłatą, na korzyść spadkobierców z pierwszego testamentu.

Szlachetny król!

Przed królem Ludwikiem III. stanęły monachijskie panie prosząc go o objęcie protektoratu nad azylem dla chorych zwierząt. Król wysłuchał je, poczem odrzekł:

„Zwierzęta chore zabija się zwykle, ale chorym lub biednym ludziom należałoby pomóc. Raczej obróćcie pieniądze wasze na pomoc dla bezdomnych starców i kalek, dla biednych, a wtedy zamiast zwierząt uzdrowicie narród“.

Nic dziwnego, że opinia publiczna przyklasnęła szlachetnej myśli sędziwego króla. Ależ niestety jest faktem, że dziś w wieku XX. w wieku kultury i etyki, dba się daleko więcej o zwierzę niż o człowieka, nie patrząc wcale ileby usług społeczeństwu oddać mogła niejedna chora lub uboga jednostka przy nieznacznem częstokroć udzieleniu pomocy!

Proboszcz bazyliki św. Piotra.

RZYM. Watykański sekretarz spraw zewnętrznych Merry de Val objął godność proboszcza przy bazylice św Piotra. Oprócz licznych dostojników Kościoła wzięło w uroczystości udział wielu przedstawicieli państw europejskich.

Błędna i zgubna polityka Polski

od Kazimierza W. († 1370) do dziś dnia

przez X LIC. CHOIŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Aby w miarę sił utorować tę drogę do zgody między tymi dwoma pobratymczymi narodami, wysnułem z wiedzy historycznej, z myśli patryotycznej i ze serca gorącego dla sprawy naszej powyższe wywody, dowody i powody. Dałby Bóg aby one padły na żyzną rolę serc ziomków na wydanie stokrotnego plonu.

VI.

Jeśli rząd rosyjski może nas gnębić, litwakami zarzucać, w coraz to większe ubóstwo wpędzać, to z drugiej strony naród rosyjski wie dobrze. że im więcej rząd petersburski gnębić będzie Polaków, tem silniej i prędzej odstręczy sobie Słowian węgierskich i austryackich.

Bez Słowian zaś południa i zachodu (Polaków i Czechów) Rosya nigdy nie może zająć Konstantynopola, bez którego nie ma Słowiańszczyzny jako państwa imponującego światu, jak dziś Anglia.

Rosya zaś nie spocznie, aż w Carogrodzie car zasiędzie jak w swoim grodzie, tj. aż wykona testament Piotra Wielkiego.

Choć bowiem Polska od Bolesława W. i Bolesława Krzywoustego niestety, nigdy nie miała polityki o daleko sięgających widokach, choć Polska jest dziś słaba i znękana, to była ona i jest do dziś dnia jakoby sercem Słowiańszczyzny. Serce może popełnić wiele niedorzeczności, ale w końcu otrzymuje ono przebaczenie Jak bez głowy, tak samo i bez serca niema w żyjącym organiźmie życia. Nie ma Słowiańszczyzny bez Polski.

Przez Słowiańszczyznę zaś cóż rozumieć należy!

Czy wszystkie szczepy słowiańskie ujęte w rząd rosyjski jak w kleszcze? Nikt o tem nie myśli.

Słowiańszczyzna to konfederacya wolnych szczepów słowiańskich na podobieństwo choćby dzisiejszych Niemiec, w których cesarz nie jest cesarzem Niemiec jako kraju, ale jest niemieckim cesarzem.

Tu nie chodzi o tytuł naczelnika konfederacyi, ale o potęgę wszystkich szczepów złączonych w jedną silną całość.

Jasna rzecz, że wojsko Słowiańszczyzny winno być pod jedną we wojnie jednolitą komendą, — w czasie pokoju zas mógłby każdy szczep cieszyć się widokiem swojej własnej zbrojnej drużyny.

Czy Słowiańszczyzna urządzi się jak dziś Szwajcarya albo Stany Zjednoczone Ameryki Półn., albo jak Niemcy, to troska późniejsza. To przyjąć należy za rzecz pewną. że o przemocy użytej na jakikolwiek szczep słabszy ani pomyśleć będzie mógł szczep najpotężniejszy.

Tym sposobem upadają wszelkie obawy, jakie źle zrozumiana Słowiańszczyzna mogłaby obudzić w sercach lękliwych.

Słowiańszczyzna taka rozrość się może w naród o kilku setkach milionów ludności — naród potężny, o takim przyrządzie wojennym, że będzie mógł pokonać napaść każdego wroga.

Doświadczenia zaś przeszłości nie pozwolą tej Słowiańszczyźnie popaść ani w sen gnuśności, ani w rozkład zgnilizny. Nieustająca praca, ciągły postęp, — spartańska karność, a przytem niczem niewzruszona sprawiedliwość, — oto podwaliny lat tysiąca kwitnącego narodu.

Sam też rząd rosyjski uznać musi, że z tradycyami przeszłości rządzić się dalej nie da na dobro narodu rosyjskiego.

Mikołaj I. miał niezachwianą wiarę w „święte“ trzech mocarstw przymierze, zawarte po pokonaniu uzurpatora. Za pomocą tego trójprzymierza i z lekceważeniem dla Anglii i Francyi, myślał Mikołaj r. 1853 powalić Turka i zdobyć dla Rosyi Carogród. Na Austryę liczył jak na Zawiszę, tem więcej dla tego, że pomógł jej zwalczyć rewolucyę węgierską. Prus był zupełnie pewien już dla tego, że panująca w Prusach szlachta, junkrami zwana, wyznająca do apoteozy zasady legitymizmu, z uwielbieniem nazywała Mikołaja I swym ojcem. A czyżby kiedykolwiek Prusy mogły zapomnieć, że swoje istnienie jedynie zawdzięczają Rosyi?

Tak myślał sobie Mikołaj, bo aby zniszczyć Fryderyka Wielkiego, przebiegły pierwszy minister Austryi Kaunitz zdołał skojarzyć przeciwko Fryderykowi Austryą, Rosyą, Szwecyą, Francyą i najznaczniejsze księstwa udzielne Niemiec?

Już tych wrogów było więcej, niż potrzeba, aby Fryderyka w jego III. wojnie śląskiej wprowadzić w rozpaczliwe położenie.

Gy zaś, po śmierci króla angielskiego Jerzego II († 25. X 1760), ostatnia pomoc i nadzieja, Anglia od Fryderyka odpadła, zdawało się, że Prusy, mimo geniusza króla, niechybnie zgubione.

Tak sądziła cała Europa. Ale wybawił Fryderyka i Prusy cesarz rosyjski Piotr III, zentuzyazmowany czciciel Fryderyka W. Ledwo bowiem wstąpił na tron 5. I. 1762, już w maju zawarł z Fryderykiem sojusz, przez Rosyan zajęte królestwo pruskie od swych wojsk uwolnił i generała Czerniczewa z korpusem 15 tysięcznym Fryderykowi do dyspozycyi oddał. Wskutek tego fortuna jakby ręką przewrócona.

Koalicya mocarstw się rozbiła; zostaje sama Austrya, którą Fryderyk zwycięża i Śląsk tym razem na zawsze przygarnia. Takiego zbawczego czynu przecież żaden naród nie zapomina!

Mikołaj był pewny, że Prusy nigdy swego zbawcy opuścić i z wrogami zbawcy swego się połączyć nie będą zdolne.

Ale przebóg, jakież straszne rozczarowanie! Jakaż dla tego wyniosłego serca zgryzota. Ledwo Anglia i Francya połączyła się z Turcyą 12 marca 1854 r. przeciwko Mikołajowi, a już pięć tygodni potem Austrya i Prusy jedną odezwą wezwały Mikołaja, aby natychmiast wycofał swe wojska z księstw naddunajskich, zostających w haraczowej zależności od sułtana, w rzeczywistej zależności już od 1711, a najwięcej od 1848 od cara.

Zarazem pogroziły mu Austrya i Prusy, że za casus belli (przyczynę wypowiedzenia wojny) uważać będą, jeśli Mikołaj przyłączy do Rosyi księstwa naddunajskie — albo przekroczy góry bałkańskie (tj. jeśli na seryo zaczepi Turcyę).

Gdyby był grom spadł z nieba o trzy kroki przed Mikołajem, nie byłby się on chyba więcej przeraził, niż tym ciosem ze strony „święto sprzymierzeńców“.

Zgryzota nad tym ciosem, oblężenie Sebastopolu na Krymie przez Francyę i Anglię, do których się jeszcze z pomocą 15,000 żołnierzy przyłączyła Sardynia, i grożąca klęską na wszystkich liniach bojowych dla przewagi wrogów ledwo w przeciągu dziesięciu miesięcy zniszczyła siły fizyczne Mikołaja, które zdawały się być ze stali. Umarł ze zgryzoty 2-go marca 1855 r.

Drugi taki cios zadali Rosyi ciż sami świętoprzymierzeńcy we wojnie rosyjsko tureckiej 1877—78, podjętej przez Rosyę w najszlachetniejszym celu wyswobodzenia Słowian i w ogóle chrześcian bałkańskich z okrucieństw Turka.

(Dokończenie nastąpi).

Ilu Polaków służy w wojsku?

Londyńskie polskie biuro prasowe oblicza, że w armiach wszystkich trzech państw służy w czasie pokoju 219.000 Polaków a na wypadek wojny 593.000 Polaków. Jest to liczba żołnierzy większa, aniżeli cała armia angielska, hiszpańska i wiele innych. Liczba żołnierzy polskich rozdzielona jest na poszszególne państwa następująco: w Austryi w czasie pokoju 59.600, w czasie wojny 82.000; w Niemczech w czasie pokoju 40.000, w czasie wojny 111000; w Rosyi w czasie pokoju 120.000, w czasie wojny 400.000.

Strejk 15 tysięcy robotników.

PETERSBURG. W warsztatach przedsiębiorstwa „Putilof" przyszło między dyrekcyą a robotnikami do nieporozumienia. Przywódca robotników zabił dyrektora v. Stahl, poczem popełnił samobójstwo. 15 tysięcy robotników rzuciło pracę.

Anarchja w Chinach.

W Chinach zniesiony został zupełnie wszelki porządek i nastała zupełna anarchia. Bandy rabusiów wzrastają z dnia na dzień, przebiegają przez kraj i sieją w około postrach i spustoszenia oraz dokonują licznych grabieży i morderstw. Żołnierze, którzy wyruszyli przeciwko rozbójnikom, uciekają ze strachu. Między innemi zamordowanych zostało również kilku poddanych zagranicznych.

Napaści rozbójników chinskich.

Z Szangaju donoszą, że banda rozbójników, złożona z 2000 członków napadła na miasto Liuanchow, wymordowała mieszkańców, ograbiła ich mienie i podpaliła miasto. Jeden z misyonarzy angielskich został zabity, dwóch innych misyonarzy zostało uprowadzonych.

Z Ameryki Północnej.

W dniu 21 stycznia odbyła się w Milwaukee Wis. w Stanach Zjedn. Ameryki Półn. uroczysta konsekracya J. E. ks. biskupa Edwarda Kozłowskiego, sufragana dyecezyi milwaukskiej. Hasłem nowego biskupa jest: »Wszystko dla Boga i Ojczyzny przez miłość«.

W gazetach polsko katolickich w Ameryce przejawia się wielka radość z powodu nominacyi drugiego biskupa Polaka. Podają też gazety szerokie opisy uroczystości konsekracyjnej. Pierwszym biskupem polskim jest J. E. ks. Paweł Rhode. Ks. biskup Kozłowski pochodzi z Galicyi. rodził się w Tarnowie w 1860 r. Obadwaj biskupi są wybitnymi działaczami polskimi. Szczęść im Boże!

N. Jork. Rząd przeznaczył po raz pierwszy 480 tysięcy dolarów na cele religijne.

Nowy Jork. (Katastrofa z powodu meteoru). W Chisterville w stanie Virginia spadł z nieba meteor na fabrykę torpedowców. Meteor ugodził w magazyn materyałów wybuchowych, wskutek czego nastąpiła eksplozya straszna. Nietylko, że zniszczone zostały budynki fabryczne, lecz utworzyła się przepaść w ziemi 10 metrów głębokosci na przestrzeni 30 metrów. Detonacyę słychać było w odległości 80 kilometrów a w odległości 50 kilometrów powybijały kawałki kamieni i cegły szyby w domach. Na szczęście nie było ofiar w ludziach. Jeden tylko robotnik, przechodzący około fabryki, został przywalony na śmierć gruzami.

Meksyk.

Meksyk. Generał Huerta zrzeknie się prawdopodobnie prezydentury, ale tylko chwilowo, gdyż przy najbliższych wyborach zamierza znów wysunąć swą kandydaturę.

Waszyngton. Rewolucyoniści gotują się do ataku na miasto Torreon, w którem znajduje sie największa ilość wojsk rządowych. 15.000 dobrze uzbrojonych rewolucyonistów uderzy niebawem na to miasto, spodziewając się dostać je w swe ręce w przeciągu 6 godzin. Torreon jest miastem bogatem, przemysłowem. Zapasy płótna obliczają na 20 milionów. To też rewolucyoniści zamierzają po zdobyciu Torreonu, wyroby i towary spieniężyć a następnie podążyć wprost na stolicę państwa.

Berlin. (Apel Huerty do opinii publicznej). Meksykański dyktator Huerta apeluje do opinii publicznej Europy. Gazetom nadesłał telegram, w którym zaprzecza doniesieniom gazet amerykańskich o słabem stanowisku Huerty. Dyktator oświadcza dalej w swym telegramie, że ma 150.000 żołnierzy, do czego dochodzi jeszcze blisko 40.000 żołnierzy w wojskach nieregularnych Z tą siłą zbrojną Huerta zamierza rozpocząć wyprawę na północ w celu stłumienia rewolucyi. Huerta zaznacza dalej w swym telegramie że gotów jest wystawić paszporty czyli glejty bezpieczeństwa dla dziesięciu korespondentów najpoważniejszych pism amerykańskich, którzy by przybyli na teren wojny, aby mogli nadsyłać swym gazetom sprawozdania o stanie rzeczy w Meksyku. Rząd meksykański obiecuje dać owym korespondentom pieniądze i potrzebne środki żywności, jako też silną eskortę wojskową dla osobistego ich bezpieczeństwa.

HAITI.

(Od ministra do przywódcy rewolucyonistów). Jak donoszą z Haiti, został tamtejszy minister Davilmar Theodore proklamowany przywódcą rewolucyonistów. Wtargnął on na czele 2000 żołnierzy i całego sztabu generalnego do stolicy.

EQUADOR.

W Esmeraldas wybuchła rewolucya. Prezydent Equadoru, generał Leon Plaza objął osobiście komendę nad wojskiem, przeznaczonem do walki z rewolucyonistami.

Z Argentyny.

Argentyńska stolica Buenos Aires przygotowuje się na przyjęcie króla Alfonsa. Anarchiści sprowadzają z Barcelony specyalistów do fabrykowania bomb na przyjęcie.

B. Aires. Stan zdrowia prezydenta Argentyny Saensa Peny jest beznadziejny. Lekarze zwątpili o utrzymaniu go przy życiu.

Z BRAZYLII.

Z polityki.

Rio. W Rio zaprowadził rząd ostrą cenzurę telegramów wobec czego tylko słabe wieści o rozruchach przedostają się ukradkiem do rąk prasy ościennych stanów, zaś faktyczny stan rzeczy w mieście gęstą okryty osłoną. Dzienniki zmuszone do skromnego wypowiadania się, równego milczeniu, gdyż w przeciwnym razie czeka je zamknięcie a wydawców więzienie.

Urzędowe wiadomości mówią tylko o wzorowym porządku, który rzekomo panuje w mieście.

»Estado de S. Paulo«. któremu udalo się przemycić niektóre wiadomości, przyznaje, że w Rio panuje pokój, ale pokój pozorny jakgdyby przed burzą. Kto odważy się szemrać przeciw władzy, wędruje do więzienia.

Opozycyjne pisma zamknięto, redaktorów ich osadzono w twierdzach i okrętach wojennych...

W klubie wojskowym przyszło na ostatniem zebraniu do burzliwych scen. Generałowie i oficerowie występowali ostro przeciw sobie; nie brakło nawet rewolucyjnych okrzykow.

Dotąd aresztowano następujących dygnitarzy wojskowych: generała Thaumaturgę, marszałka Oskara Paivę, generała Felicyana Mendes, generała Sebastyana Bandeirę i wielu innych. Co do aresztowania marszałka Menna Barreto niema jeszcze pewności.

Rio. Według statystyki znajduje się w Ameryce południowej 10 milionów murzynów, z czego na Brazylię przypada 8 i pół miliona.

Rio. Rząd federalny odmówił zajęcia aż 50.000 robotnikom — jak utrzymuje ze względów oszczędnościowych, ale równocześnie deputowanym podwyższył dyety dzienne z 75$000 na 100$000. To wspaniałe!

S. Paulo. W szpitalu centralnym leczono w przeciągu zeszłego roku 12776 ludzi, z których 11646 wyzdrowiało a 1068 umarło.

S. Paulo. Rząd stanowy uzyskał w Londynie pożyczkę w wysokości 4.200 tysięcy funtów szterlingów.

S. Paulo. Wydatki karnawałowe w mieście S. Paulo, sięgają horrendalnej sumy dwóch milionów!

Pernambuco. Przy ostatnich wyborach otrzymał tu Wenceslau Braz 22 tysięcy a Ruy Barboza 32 tys. głosów.

Rio Grande do Sul.

Pelotas. — Gymnasio Gonzaga.

Szanowna Redakcyo!

Tutejszą »Polonię« tworzy 60 polskich rodzin. Lecz niestety, prawie wszystkie o religię i polskość nie dbają. Mieli towarzystwo im. »Henryka Sienkiewicza« ale ono upadło dzięki ospałości członków.

Natomiast nie o narodowe a o osobiste interesy dba się tu nie najgorzej, rezultatem czego zamiast towarzystw i oświaty polskiej, kolonia ta szczyci się dziś polskimi kapitalistami n. p. Paterer przemysłowiec, nagromadził aż 100 tysięcy milrejsów, Leon Kleinowski, Jan Fuks i wielu innych dorobiło się równierz niemałej fortuny. Ale o sprawach narodowych zapominają, co leży w naturze dorobkiewiczów-kapitalistów. Ludzie ci poczynają się nawet wstydzić polskości i wynaradawiać swe dzieci, które nie znając ojczystego języka mówią tylko po portugalsku.

Gdy tak dalej pójdzie, to za jakich lat 20 kolonia stanie się rdzennie portugalską a tylko polskie nazwiska pozostaną jej jedynym śladem utraconej polskości.

Stanisław Wolski.

Z PARANY.

Tres Barras. Na linii kolejowej, wiodącej do Tres Barras wpadł bremzer osobowego pociągu pod koła wagonu i zginął na miejscu. Rodzina nie otrzyma żadnego prawnie przewidzianego odszkodowania, gdyż ustawodawstwo brazylijskie do tego nie obowiązuje.

Rio Negro. Z Papanduvy zbiegło tu kilka rodzin w obawie przed napadem fanatyków. Jednak wobec ostatnich pogromów zfanatyzowanych band, wydaje się ta trwoga zupełnie bezpodstawną.

FEJLETON.

ZŁOTY INTERES.

(Humoreska z angielskiego.)

(Ciąg dalszy).

— Moja żona jest najmłodsza z kilkorga rodzeństwa, a przecież nie jest już młoda — bronił swego zdania p. Antoni.

— Zawsze myślałem, że pani Wiktorya jest najmłodsza — rzekł pan Jakób.

— I to daleko młodsza — powtórzył pan Ignacy

Pan Jakób spojrzał na niego niechętnie. Nie podobało mu się, że p. Ignacy korzysta z jego pomysłu, a nawet go ulepsza.

— Widziałem panią raz na ulicy — ciągnął dalej. — Po figurze i chodzie można było panią wziąć za dwudziestopięcioletnią pannę.

— Myślałem to samo!... — nie ustępując oświadczył p. Ignacy.

Pan Jakób zakipiał z gniewu. Było już dosyć późno, powstał więc, zabierając się do odejścia.

— Już czas na nas — rzekł z udaną serdecznością, klepiąc po ramieniu p. Ignacego.

Współzawodnicy wyszli razem.

— Dobrzy ludzie, ale niezabawni, rzekł p. Jakób. Już tu pewno więcej nie przyjdę.

— Ja również, zapewnia p. Ignacy.

Żaden z nich jednak się nie zadziwił, gdy zastał tam rywala najbliższego wieczoru i przez kilka dni następnych.

Mechanik i jego żona oczywiście nie mieli ochoty, aby odziedziczone pieniądze przeszły do obcych ludzi, a z drugiej strony, obawiając się obrazić siostrę, nie wiedzieli co czynić. Wreszcie umyślili powiedzieć jej, jak można najdelikatniej, że obu konkurentom chodzi tylko o pieniądze. Podjął się tego zadania pan Antoni, ale wziął się do niego tak niezręcznie, że pani Wiktorya zupełnie go nie zrozumiała i przypuszczając, że chce od niej pożyczyć trochę pieniędzy, ofiarowała mu aż... 1 markę.

Pan Ignacy widział, że rozmowność p. Jakóba daje nad nim przewagę temu ostatniemu. To też pewnego poranku dwie godziny przesiedział zadumany, wreszcie w jego umyśle zarysowywać się zaczął plan działania.

Dojrzał on po paru kuflach piwa. Panu Ignacemu potrzeba było tylko pomocnika. Zobaczył właśnie w piwiarni znajomka Ziębę i przysunął się do niego.

— Chciałbym, abyś pan zrobił coś dla mnie, rzekł do niego tajemniczo: Jeżeli się pan dobrze sprawisz, dostaniesz odemnie parę sporych prosiaków.

Pan Ignacy mógł sobie pozwolić na taki prezent, bo handlował trzodą chlewną.

— Co mam zrobić? — zapytał skwapliwie Zięba.

— Słyszałeś pan, że pani Wiktorya odziedziczyła 12 000 marek?

— Pewno dostaną się one panu Jakóbowi — wtrącił Zięba. — Przynajmniej tak mi mówił.

— Ma chrapkę na te pieniądze — świadczył zgryźliwie p. Ignacy — ale poczeka na nie! Słuchaj pan! Chodzi o to, abyś powiedział Jakóbowi, że pani Wiktorya już nie ma tych pieniędzy. Powiedział ci to p. Antoni, ale jeszcze nikt o tem nie wie. Jakób ci uwierzy.

Zięba przymrużył jedno oko.

— Ale wpierw dostanę prosiaki — rzekł stanowczo: — a oprócz tego zapłaci mi pan dwadzieścia marek w dzień swego ślubu z panną Wiktoryą.

Pan Ignacy był zgorszony taką chciwością, musiał się jednak zgodzić na żądanie Zięby, który, uradowany z niespodziewanego zysku, poszedł sączyć truciznę w uszy p. Jakóba.

— Panna Wiktorya niema tych pieniędzy? — zapytał ten ze zdziwieniem: — Jakże się to stało?

— Nie wiem dobrze — odparł Zięba. — Pan Antoni prosił, abym nikomu o tem nie mówił, ale nie mogłem wytrzymać, aby pana nie ostrzedz.

— Zrób mi jedną łaskę — prosił pan Jakób.

— Z największą chęcią.

— Nie mów o tem Ignacemu i staraj się, żeby ta wieść nie doszła do niego. Jeżeli się z nią ożeni, postawię ci parę kufli piwa.

Zięba przyrzekł to uczynić.

Zarówno państwo Antoniostwo jak i panna Wiktorya zdziwili się, gdy tego wieczora zjawił się u nich tylko p. Ignacy. Jak zwykle mówił on mało, głosem przyciszonym, jakby słowa jego były wyłącznie przeznaczone dla uszu wdowy. O pieniądzach wspomniał z lekceważeniem. Skromny kawałek chleba wystarcza mu najzupełniej, byle go miał z kim blizkim sercu podzielić. Pan Ignacy westchnął przytem, na co p. Wiktorya odpowiedziała również westchnieniem. Nieszczęściem p. Antoni zepsuł ten uczuciowy nastrój, robiąc uwagę, że do kawałka chleba potrzeba chociaż... kropelkę piwa.

Nastała chwila milczenia. P. Wiktorya, widząc, że jej wielbiciel szuka daremnie tematu do rozmowy, zaproponowała nieśmiało grę w domino. Gość zgodził się na to chętnie i przegrał siedem partyi z rzędu. Wstał więc od gry, mówiąc, że pociesza się tem, co mówi przysłowie o niemających w grze szczęścia. Wdowa się zarumieniła i nerwowo zaczęła chować domino do pudełka. Jeden kamień upadł na ziemię, a gdy oboje schylili się po niego, uderzyli się głowami. Pani Wiktorya, która uderzyła się mocniej, usiadłszy, zaczęła rozcierać siniaka na czole.

Pan Ignacy, pełen galanteryi, wyjął czystą chustkę, zmoczył ją wodą z karafki i przyłożył pani Wiktoryi do czoła.

— Czy lepiej? — zapytał.

— Trochę lepiej — odpowiedziała słabym głosem.

Pan Ignacy pocisnął chustkę, nie uważając w swem wzruszeniu, że strumień wody pociekł wdowie za kołnierzyk.

(Dokończenie nast.)

Wesoły kącik.

Nauczyciel: Czemu żyrafa ma tak długą szyję?

Uczeń: Bo głowa tak daleko od ciała oddalona.

Sędzia: Skazano pana na 30 rubli kary lub 6 dni kozy.

Skazaniec: Dobrze — skoro mi świetny sąd wypłaci 5 rubli, pozostanę okrągło 1 tydzień w kozie.

Ze szkoły.

Nauczycielka: Co to są mumie?

Uczenica: Są to zamarynowani ludzie.

— Żydzie! chcesz zarobić?

— Ny, czemu nie?

— No, masz tu lunetę, popatrz przez nią, a gdy dojrzysz gdzie takiego co by mi chciał pieniędzy pożyczyć, to mi powiedz, rozumiesz?

Możliwem atoli jest, że w Papanduvie grasują drobne grupy rabusiów, którzy gardząc pracą oddają się rzemiosłu rabunków, szerząc w okolicy postrach.

Caçador. Fanaycy napadli tutejszą stacyę. Adwokat kompanii kolejowej doniósł o tem prezydentowi.

Marechal Mallet. W nocy z 24 na 25 lutego zamordował niejaki Vincente de Abreu, zięcia swego José Ribeiro. Mordercę uwięziono natychmiast. Motyw zbrodniczego czynu nieznany.

Palmeira - S. José de Triumho S. Matheusz, są teraz połączone ze sobą wcale dobrą drogą; chociaż więc w czasach suszy rzeki Iguassu komunikacya rzeczna wiele ucierpi, wyręczy ją w znacznej mierze połączenie drogowe między temi trzema miejscowościami.

Z Kurytyby.

Z Kongresu.

W imieniu liberalnej partyi, protestował Dr. Rainaldo Machado przeciw postępowaniu rządu federalnego, przeciw zaprowadzeniu stanu oblężenia w kilku miastach, przeciw więzieniu generałów i redaktorów. Wiceprezydent Dr. Camargo przerywał mowę kilkakrotnie.

Na następnej sesyi dał Dr. Camargo ostrą odpowiedź rzecznikowi liberalnej partyi, w sprawie postępowania rządu federalnego, który zdaniem jego miał pełną racyę zaprowadzając stan oblężenia w Rio.

Instytut Pasteura otwarto przed kilku dniami pod kierownictwem Dr. Leala Ferreiry. Na razie znalazło w nim umieszczenie 6 pacyentów, mianowicie: siedmdziesięcioletni polski kolonista, trzynastoletnia dziewczynka z Paranaguy i jakaś Brazylianka z trojgiem dzieci.

Klub »Curitybano« nosi się z zamiarem wybudowania własnego domu kosztem 500 tysięcy.

W miesiącu marcu płacić należy podatki handlowe od warsztatów i sklepów.

Publiczność tutejsza nawet brazylijska interesuje się niemało przyjazdem brata cesarza Wilhelma do Ameryki południowej. »Diario da Tarde« pyta czy zagości do Parany, gdzie żyje kilkanaście tysięcy Niemców — zwłaszcza że odwiedzi S. Catharinę?

W-salach tow. »Commercio« odbyli tymi dniami kurytybscy kupcy walne posiedzenie w sprawie upadku handlu herwą. Zastanawiali się nad konkurencyą, którą doznaje parański eksport herwy ze strony sąsiadów, osobliwie od Argentyny. Delegacyi kupców obiecał prezydent zniżenie ceł wywozowych herwy.

Ostatnie wiadomości.

Berlin. Zmarł tu kupiec Konrad Zimmer, przeznaczając z swego majątku 8.000 marek na kościół parafialny, 15 tysięcy na szpital, a 320 tysięcy na 4 katolickie pisma. Przykład godny naśladowania.

Walona. Ks. Wied przybył do Walony, witany przez ludność z zapałem. Zajął się natychmiast utworzeniem gabinetu. Ferida Paszę mianował prezydentem ministrów.

Lwów. (Rozruchy we Lwowie). Wykroczenia ludzi pozbawionych pracy przybierają we Lwowie coraz to większe rozmiary. Tłum głodnych robotników napadł na kilka sklepów i restauracyi na jednem z przedmieść i zrabował to co mu wpadło do ręki. Policya po długich usiłowaniach zdołała wreszcie przywrócić spokój. Kilkunastu robotników aresztowano.

W niedzielę dnia 15 marca odbędą się zebranie o godz. 2 po poł. w sali Tow. Kościuszki Komitetu wyłonionego z 5-ciu Tow. Polskich w celu niesienia pomocy dla powodzian w Galicyi, zamknięcia rachunków i wysłania funduszów do Galicyi.

Prezes: Ignacy Pasilko — Sekretarz: Jan Barański.

SKŁADKI

na powodzian w Galicyi, zebrane przez pięć zjednoczonych Towarzystw pols. w Kurytybie.

Lista Nr. 3.

Dr. J. Szymański	5.000
J. Dziewiszek	5.000

Lista Nr. 4.

St. Srodowski	5.000
Ad. Mitczuk	2.000
W. Ferszt	2.000
Franciszek Wojciechowski	2.000

Lista Nr. 8.

J. Meger	2.000
M. Krzyżanowska	2.000
P. Gapski	1.000
R. Valdera	400
M. Bochniak	1.000
E. Błażejewski	1.000
A. Wacławik	1.000
B. Kowalski	2.000
A. Paczura	100
Kowal P. X.	1.000
I. Pezda	2.000
A. Jerzycki	2.000
P. Kossobudzka	2.000
Dom. Kurecki	2.000
K. Skibiński	1.000
Razem	41$500
Zebrano poprzednio	395$700
Cała suma do d. 10 marca wynosi	437$200

Skarbnik: **Jan Faucz.**

Składki z Alfredo Chaves, Lin. VII.

Jan Kaźmirski	5.000
Adam Powała	2.000
Wojciech Powała	3.000
Jan Jaruszewski	1.000
Wojciech Nowak	5.000
Melch. Grzebielucha	1.000
Józef Szymański	1.000
Ign Szymański	1.000
Jan Faliński	1.000
Michał Szymański	500
Józef Olszeski	2 000
Jan Nawrocki	1.000
Jan Kaźmirski	1 000
Stanisław Tartas	2.000
Andrzej Skowroński	1.000
Wal. Gajda	2.000
Tom. Skonieczny	2.000
Józef Gadomski	1.000
Józef Wasilewski	1.000
Teodor Olszeski	1.000
Wac. Madzeleski	1.000
Józef Skowroński	1.000
Walenty Szołyga	1.000
Marcin Kujawa	1.000
Franciszek Suder	1,000
Władysław Stasiak	1.000
Wojciech Grzebielucha	1.000
Władysław Kozłowski	1.000
Razem	42$500

Z wysokim szacunkiem

Wojciech Powała.

Od redakcyi.

Zwracamy uwagę Czytelników naszych, iż z rozpoczęciem nowego kwartału, z dniem 1 kwietnia, drukować zaczniemy w fejletonie nową, niezmiernie zajmującą powieść z życia cara Aleksandra II. p. t.

„GROBY SYBIRSKIE"

czyli „Tajemnice zamku carskiego".

Zarazem donosimy odbiorcom „Pracy", że ostatnimi czasy nie otrzymujemy jej, z niewiadomych nam przyczyn. Skoro tylko nadejdą nowe egzemplarze tego pisma, dołączać je będziemy, jak poprzednio, Szanownym abonamentom.

SŁOWNIKI polsko-portugalskie i portugalsko-polskie już nadeszły i są do nabycia w naszej redakcyi.

Przypomina się niniejszym Szanownym odbiorcom naszej Gazety, że uiszczanie prenumeraty załatwiać można także w firmie pp. Szyndy, Domańskiego i Sp., Kurytybà, Plac Tiradentes.

Zebrani delegaci Tow. Polskich w dniu 9 marca a mianowicie: Tow. Kościuszki, »Łączność i Zgoda«, »Organizacyi Robotniczej Synów Matki Polski« (Grupa Pracy) w sali Tow. Kościuszki po dojściu do wspólnego porozumienia uchwalili zwołać Walne zgromadzenie wyżej wspomnianych i reprezentowanych przez siebie Towarzystw na dzień 29 marca o 2 po poł. w gmachu Tow. Kościuszki.

Podpisy delegatów:

Tow. »Kościuszki«: Ignacy Pasilko, Jan Barański

Tow. »Łączność i Zgoda«: Jan Faucz, Józef Dynarowski, Jan Brzeziński

»Organizacya Robotnicza«: Edw. Zagwożdżan, Tomasz Świder.

Staraniem »Polskiego Związku Robotniczego« odbędzie się dn. 14 marca b. r.

WIECZOREK

przy udziale kuplecisty polskiego p. M. Sznajdra. Na zakończenie odegrany będzie »Dziesiąty Pawilon« przez grono amatorów Polsk. Związku Rob. Czysty dochód na »Ogniwo«. Prosimy o liczne przybycie

Zarząd.

Tow. „Łączność i Zgoda".

Dnia 15 marca b. r., o godz. 2 po południu odbędzie się w sali Tow. »Kościuszki« posiedzenie, na które zaprasza się wszystkich członków

Jan Brzeziński, sekretarz.

Korzystajcie z okazyi!

Tanio do sprzedania

50 alkrów ziemi na Imbara

dom i portera, las i ziemia zdatna na plantacye. Bliższych informacyi udzieli

MATEUSZ MÓL — W ARAUKARYI.

DO SPRZEDANIA:

W PRUDENTOPOLIS, na linii Barra Grande 2 kilometry od miasta jest do sprzedania szakier 10-cio alkrowy z dobrze urządzoną cegielnią.

Bliższa wiadomość u właściciela **Józefa Grada** — Prudentopolis.

Poszukuję ojca mego i brata nazwiskiem **Wiśniewskich**, którzy mają się znajdować w S. Catharinie, kolonia Grapara. Ktoby cośkolwiek o nich wiedział, niech doniesie pod niżej wymienionym adresem:

MARIANNA DYLIŃSKA,
Colonia Guarany, Porto Lucena
Linha Nova, 69. Estado Rio Grande do Sul.

Pan Gotlieb Reif, właściciel fabryki w Itajahy, pozwolił nam, w myśl naszej prośby, następujący list do nas wystosowany, opublikować:

Firma „ISIS", Blumenau.

Panowie nadesłaliście mi mniej więcej przed ¾ roku, w czasie mej choroby flaszeczkę »Isis Vitalin«, zalecając użycie tejże przeciw memu osłabieniu, braku oddechu i spuchliźnie ciała. Uczyniłem to i uczułem natychmiastowy skutek. Następnie zaniechałem używania »Vitalinu« na przeciąg około 4 tygodni, co dało mi się dotkliwie we znaki, gdyż polepszenie w chorobie i świeżość znikły. Dlatego począłem na nowo »Isis Vitalinu« zażywać dzięki czemu mogę dziś znów jak młodzieniec pracować, a ze skutku tego leku jestem tak dalece zadowolony, że uważam mym obowiązkiem Panom o tem oznajmić.

Itajahy dnia 23/XII.

Właściciel fabryki, *Gottlieb Reif.*

Korzystna sprzedaż. Ponad 200 dogodnych pod budowę placów jest na przedłużeniu następujących ulic do sprzedania:

Dulcidio,
Brigadeiro Franco,
Desembargador Motta
Anchietta,
Padre Augustinho,
Martin Affonso,
Alameda Presidente Faunay,
„ Presidente de Moraes,
Avenida de Cantorno, oraz u wylotu jeszcze innych ulic.

Bliższa wiadomość u *CARLOS'A WARNECKIEGO* rua Aquidabam 102.

Jest do SPRZEDANIA 11 alkrów dobrej ziemi wraz z budynkami i studnią murowaną, piękny sad pomarańczowy i portera na bydło przy trakcie. Cena bardzo przystępna. Wiadomość u p. Jana Muszyńskiego, kolonia Don Pedro.

Losowanie w gronie przyjaciół.

Plac pod dom w pobliżu Prado (100—200 palmos) jest do wylosowania

Ten numer wygrywa, który będzie równobrzmiący z numerem wygranej przy ciągnieniu w Rio dnia 1 kwietnia 1914

Losy loteryi, jakoteż papiery własności gruntu, znajdują się u księdza proboszcza Stanisława, w redakcyi »Gazety Polskiej«. Właściciel wygranej może tamże odebrać papiery własności gruntu.

Poszczególny los 5$000—

10 lotów ziemi

wraz z domem murowanym na stacyi **Honorio Gugel** w odległości pół godziny jazdy od Rio de Janeiro, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela

JÓZEFA STAŃCZYKA.

Tanio do sprzedania

wózek

o dwóch kołach na rysorach, mało używany w zupełnie dobrym stanie.

Cena 220$000. Bliższa wiadomość w red. »Gazety Polskiej«.

Pierwszy gmach teatralny polski w Kurytybie wraz z obszerną salą na przedstawienia, bale, zabawy, zostanie niebawem otwarty przy pensyonacie „International", rua Commendador Araujo 69.

W kolonii **Małej Lamanii** jest ziemia na sprzedarz: 3½ alkra ziemi wraz z stodołą w tem 1½ alkra herwy — pastwisko starannie ogrodzone drutem.

Blisza wiadomość w W. P. J. Faucza, rua Ameryka 12.

AUSTRO-AMERICANA

Towarzystwo żeglugi parowej w Trieście

Najbliższe odjazdy statków z portu Santos do Barcelony, Neapolu, Triestu:

„Eugenio"	18 Lutego	„Columbia"	29 Kwietn.
„Lanra"	4 Marca	„Eugenio"	13 Maja
„Sofia Hohenberg"	25 „	„Laura"	20 „
„Francesca"	1 Kwietnia	„Sofia Hohenberg"	10 Czerwca
„Alice"	8 „	„Alice"	17 „

Wyżej wymienione parowce posiadają eleganckie kajuty dla pasażerów 1, 2 i 3 klasy. Linia ta jest najbliższą, najwygodniejszą i najtańszą dla podróżujących do krajów południowych oraz Austryi, Królestwa Polskiego i Rosyi.

Bliższe informacye i nabycie bitetów u Agenta

Ignacego Kasprowicza

Avenida Luiz Xavier 28, róg Praca Ozorio

Niebywałe!

Wielka wysprzedaż w Casa „Enxoval"

Johnscher, Iwersen & C-ia

Rua Jose Bonifacio Nr. 3.

Z przyczyny niedalekiego bilansu sprzedaje się wszystkie towary po niebywale *niskich cenach.*

Sprzedaż tylko za gotówkę. Prosimy przekonać się osobiście.

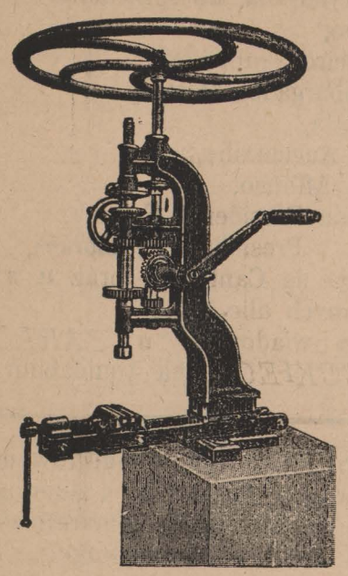

„CASA METAL“

— DE —

HAUER JUNIOR & WEISER

CURITYBA

Rua 15 de Novembro Nº 140

Caixa do Correio Nr. 140 — Adres telegr.: „METAL“

Polecamy nasz wielki skład ŻELAZA i STALI w sztabach czworogranastych, okrągłych, dętych zdatnych do wszelkiego rodzaju budowli i powozów, jako też ***kompletny asortyment wszelkich naczyń rzemieślniczych.***

Pługi, młockarnie i wszelkiego rodzaju narzędzia rolnicze, najnowszej konstrukcyi.

Nakrycia stołowe, porcelanę, naczynia kuchenne emaliowane.

Pokosty, Smarowidła i Oleje. — Terpentynę i Lakiery, oraz różne gatunki Farb malarskich.

Maszyny do szycia.

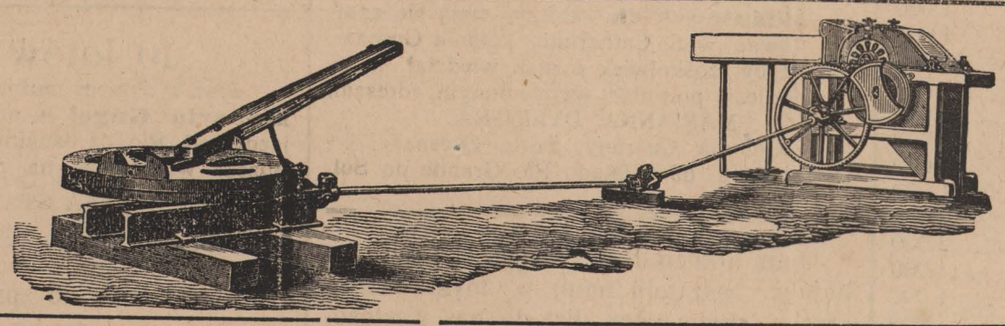

Ceny możliwie najniższe. — Obsługa dobra. — Mówi się po polsku.

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA.

„Isis Vitalin“

MARCA REGISTRADA

Badany przez laboratoryum chemiczne w Rio i zatwierdzony dekretem L. 286 według ustawy z dnia 8 marca 1904 L. p. 5156, jako najlepszy środek naturalny wzmacniający w bezkrwistości, nerwowych osłabieniach czyszczący krew i niepozostawiający po sobie żadnych szkodliwych następstw.

Zalecamy szczególnie rekonwalescentom, którym zapewnia szybki powrót utraconych sił.

Do nabycia

w drogueryi K. Hess & C.º

Rio de Janeiro

WIELKI SKLEP POLSKI

Marcina Szyndy et Cia

przy placu Tiradentes 25

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzaną; cukier, ryż, sól, śledzie, śliwki, rodzenki i wszelkiego rodzaju konserwy owocowe, tudzież najlepszą ***kawę*** mieloną ***własnej fabryki***; kukurydzę, fasolę, otręby, sieczkę i wszelkie odukta rolne kolonialne.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkta rolne jak kukurydzę, fasolę ziemniaki, masło jaja, drzewo i t. p. i t. p.

✖ ✖ ✖ ✖ ✖ ✖ ✖ ✖ ✖ ✖ ✖ ✖

Sprzedaż hurtowa na kolonie i detaliczna

Ceny przystępne

JEDYNY POLSKI

WETERYNARZ

Dr. Edward Zagwoździan

otwiera lecznicę bydła

w Kurytybie, przy ulicy Aquidabam 104.

Posiadając wyższe studya weterynaryjno hodowlane, w Warszawie i Rosyi ukończone — jakoteż długoletnią fachową praktykę zagraniczną leczy bydło, nierogaciznę, oraz ptactwo, według, najnowszych udoskonalonych metód i najskuteczniejszych zasad weterynaryi.

Szczepi bydło przeciw zarazom gruźlicy chorobie pyska i racic. Szczepienia wykonuje najświeższemi szczepionkami, sprowadzonemi wprost z Instytutu prof. Pasteura.

Pomaga przy porodach, leczy i opatruje skaleczenia, dokonuje w razie potrzeby wszelkich operacyj, epidemiczne poronienia u krów leczy specyalnym, najnowszym sposobem.

Chore zwierzęta przyjmowane będą, na żądanie, na czas leczenia do lecznicy.

Należytość za poradę w chorobach bydła, dla polskich kolonistów znacznie zniżona. Godziny przyjęć rano 11— 1 i po południu 5 — 8.

Bazar „UNIAO”

Największy Polski

Dom Handlowy

Ignacego Kasprowicza.

Kurytyba, Avenida Luiz Xavier róg Prasa Ozorio.

Poleca swój wielki skład towarów bławatnych i wełnianych dla pań i dla mężczyzn etc.

Otrzymałem w prost z Europy; wielki wybór najmodniejszych batistów białych i kolorowych. BLUZY: batistowe i guipirowe. SUKIENECZKI DLA DZIECI. UBRANKA DLA CHŁOPCÓW.

Casemiry, chevioty, angielskie, brins carsnietey na ubrania męskie, kapelusze, kołnierzyki, koszule, granaty, skarpety ect.

Ceny jak najtańsze.

MASZYNY DO SZYCIA. ŚWIEŻE NASIONA.

BACZNOŚĆ ROLNICY!

SKORO DUŻY PLON ZE ŻNIW OSIĄGNĄĆ CHCECIE musicie użyć SZTUCZNEGO NAWOZU, [który zastępuje gnoj], a mianowicie takiego, który jestrzeczywiście dobrym.

Naszego nawozu sztucznego, którego jest wiele gatunków, używa się do **żyta, pszenicy, jęczmienia, kukurydzy, kartofli, fasoli, wina, do drzew owocowych i t. d.** a daje co najmniej trzy razy tak wielkie żniwo, jak bez zastosowania tegoż. Sprzedajemy w Paranie od 4 lat ten sztuczny nawóz. Że on się dobrym okazał, wynika z tego, iż w każdym roku sprzedaje się go w większej ilości, niż w poprzednim. W r. 1913 sprzedano go 70 razy więcej niż w r. 1910.

Ceny są różne, odpowiednio do gatunku. Na 100 m. kw. roli potrzeba 3 do 4 kg. nawozu sztucznego, a więc tylko niewielkiej ilości.

Do końca roku 1913 znachodził się skład nasz w browarze p. Bernarda Weiganga.

JEDNAK OD POCZĄTKU STYCZNIA 1914 r. UTRZYMUJEMY WŁASNY SKŁAD PRZY ULICY ***Travessa da Ordem*** [zwanej Assunguy] ***Nr. 40.***

Poza naszym składem można kupować nawóz sztuczny marki »***Pik-As***« tylko u następujących firm:

W Abranches	u Stefana Witosławskiego	W Palmeirze	u Karola Margrafa
» Araucaryi	» Piotra Schilnasa	» Ponta Grossie	» Jana Bacha & S ki
» Barra Fei	» Józefa Zawadzkiego	» Prudentopolis	» Wasila Wojtowicza
» Campo Largo	» Ludwika Puppi	» Rio Negro	» Fryderyka Zorniga
» Colombo	»	» St. Felicidade	» Marka Musselino
» Ferraria	» Domingos Lourenço	» S. Jose dos P.	» Piotra Chiuratto
» Lapie	» Franciszka Cunhy	» S. Matheuszu	» Hauera & Sp.
» Mar. Mallet	» Paula & Twardowskiego	» U. da Victoria	» Godfrieda Grollmana

O użyciu nawozu sztucznego udziela wszelkich informacyj odnośny kupiec, który go Wam sprzedaje. Można też u kupca u którego nawóz ten się kupuje, otrzymać zupełnie bezpłatnie książki i broszury o sztucznym nawozie w używanych tutaj mowach.

Spróbójcie, a trud Wasz nagrodzi obfity plon!

Uważajcie na naszą markę ochronną **(Pik-As)** którą każdy worek musi być naznaczony. W kantorze naszym w Kurytybie otrzymacie każdą żądaną informacyę ustnie lub pisemnie.

Ferdynand Hackradt & Sp.

RIO DE JANEIRO, SÃO PAULO, CURITYBA, PORTO ALEGRE.

Kantor w Kurytybie: *ul. S. FRANCISCO nr. 53.*

Skład » » *ul. TRAVESSA da ORDEM (rua Assunguy) nr. 40.*

Caixa do Correio Nr. 18. *Adres telegramów: »HACKRATOS«.*

Kierownik filii na Kurytybę: **Paweł C. Petersen.**

Agronom filii na Kurytybę: **Rudolf Kramer.**

KURS PIENIĘDZY.

Funt szterlingów	15.000
Dolar amerykański	3.280
Korona	0.603
Marka	0.741
Frank	0.600
Rubel w Kurytybie	1.600
Peso pap.	1.441

Dachówki francuskie

Najlepszej jakości wykonane ze znakomitej gliny z doliny Baryguy, nabyć można w Kurytybie rua S. Francisco 92.

Do Szanownych

miłośników Sztuki narodowej i śpiewu ojczystego.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Rodaków że organizuje się

chór polski i orkiestra

którą prowadzić będzie Dyrektor -- kapelmistrz p. K. Skibiński z Warszawy.

Kto ma chęć dobrą zostać członkiem Polskiego Chóru zapisać się może każdego dnia w »Parku Polonia«

Z poważaniem

M. GROSS.

Krawiectwo artystyczne.

Zawiadamiam Szan. Panów obywateli kurytybskich i kolonistów, że się wykonywa roboty rozmaite, po cenach przystępnych i umiarkowanych.

Kto sobie życzy mieć ubranie dobrze i gustownie odrobione niech się zgłosi do krawiectwa artystycznego.

Rua Aquidabam N-o 49.

Piotr Gapski i Brat.

Jedyna w Paranie

POLSKA FABRYKA PAPIEROSÓW I TUTEK,

IMPORT TYTONI

z pierwszorzędnych fabryk

L. Szczerbowskiego

W TRES BARRAS — PARANA

Poleca Szan. Publiczności swe wyroby tytoniowe, jakoto papierosy z ustnikami:

„RIO TIGRE" mięszanina z tureckim tytoniem.
„TRES BARRAS" tytoń goyano, z tureckim.
„NORTAN", „IDEAL", „LUXO".

Fabryka nagrodzona na wystawach kilkoma medalami.

Dla PP. Kupców odpowiedni rabat.

Popierajmy polski przemysł!!

Potrzebnym jest czeladnik rzeźnicki, znający się dobrze na wyrobach sklepowych. Zgłosić się może do Ant Wolski & C. rua 15 Novembro 1027, Pelotas est. Rio Gr. do Sul.

Na Guajuvirze. — Kolonia Ipiranga — 2 kil. za stacyą — jest dobra ziemia, — 12 alkrów — obsadzonych — (milia 3 ankry i fiżon) piękne bydło, dom, wóz i całe gospodarstwo — do sprzedania Jan Łyk albo do Redakcyi.

Krawiec polski

Franciszek Kurecki

poleca Szan. Rodakom swoją pracownię krawiecką przy ulicy

Commandador Araujo Nr. 15

Wykonuje wszelkie zamówienia gustownie; trwale i szybko po cenach umiarkowanych

Uwaga! Z materyału u mnie zakupionego wykonuję wszelkie zamówienia o 10 procent taniej.

Loty doskonałej ziemi, do wyboru po 10 alkierów, są do sprzedania na fazendzie »Floresta« między stacyą kolejową Fernandes Pinheiro a miasteczkiem Imbituva (Cupim).

Obfitość herwy i drzewa budulcowego. Wkrótce przecinać będzie sam środek fazendylinia kolei żelaznej do Guarapdavy. Dwa tartaki z gotowym materyałem budowlanym na tejże fazendzie. Na życzenie stawia właściciel fazendy domy na warunkach nader przystępnych. Bliższe szczegóły u p.

ABILIO DE BASTOS »Fazenda Floresta« poczta Imbituva

lub u właściciela p.

ZACARIAS DE BASTOS — IMBITUVA.

Na Rio Claro, blizko kościoła, jest szakier z domem do wydzierżawienia za bardzo przystępną cenę. Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Szkoła W. S. S. R. Maryi

przy ulicy Aquidabam nr. 108

zawiadamia niniejszem, że rok szkolny rozpocznie się z dniem **15 stycznia** b. r. Nauki udzielać się będzie codziennie od godz. 8 12 i od 1 -3, która obejmować będzie następujące przedmioty:

1) rachunki
2) język polski
3) język portugalski
4) historyę
5) geografię
6) rysunki
7) śpiew
8) gimnastykę.

Każdej środy udziela się dziewczętom nauki robót ręcznych. Opłata szkolna wynosi 2$000.

Ze względu na liczną w zeszłym roku frekwencyę dziatwy szkolnej, nie wątpimy iż i w bieżącym roku równie znaczna ilość Rodziców zgłosi swe dzieci i poleci naszemu wychowaniu

ZARZĄD.

Dr. Szymon Kossobudzki

przeprowadził się

na ulicę Commendador Araujo (Matto Grosso nr. 8. Przyjmuje od 4 do 1 po południu. Telefon nr. 537.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że sklep mój na kolonii Tajo Ipiranga z nowym rokiem znacznie powiększyłem.

Przekonać się proszę, że moje materyały najlepsze, bo w pierwszorzędnych fabrykach zakupione.

Kupujący za gotówkę otrzymują znaczny rabat.

Więc bracia naszem hasłem swój do swego,
Kupujcie w sklepie Urbańskiego!
Jest tu mąka, cukier. — Panie,
Przecież u mnie wszystko tanie
Mam wina, piwa na zawołanie
Niechże nato kazdego kieszeń stanie!

Franciszek Urbański.
W TAYO

Sztuczne nawozy

pod żyto są do nabycia u p. Zygmunta MAJEWSKIEGO — Batel 50, Curityba.

Karol Liszewski

przeniósł swój sklep z placu Zacharias na ulicę Retclife n. 7 naprzeciw szkoły „Oliweira Bello" tuż obok placu Zacharias Sklep zaopatrzony obficie w wszelkie towary kolonialne.

Kupuje produkta rolne.

W nowym domu są także pokoje noclegowe dla podróżnych po cenach przystępnych.

Rękodzielnicza
rządowa szkoła

istniejąca od lat kilku w Kurytybie, rozpoczyna nowy rok szkolny z dniem 15. b. m.

Udzielaną bywa teoretyczna i praktyczna nauka różnych rzemiosł, jak krawiectwa, stolarstwa, ślusarstwa, szewstwa, siodlarstwa i t. d. Grono nauczycielskie, złożone z sił wyłącznie fachowych, daje dostateczną rękojmię umiejętnego prowadzenia nauki.

Chłopcy przyjmowani bywają od 12-go roku życia. — Opłaty za naukę niema. — Początkujący uczeń zarabia 100 rs. dziennie, zaś w następujących latach otrzymuje podwyższenie płacy.

Członkiem Zarządu, oraz nauczycielem jest Polak, p. Porat.

O liczne zgłaszanie się uczniów na nowy rok szkolny uprasza uprzejmie

Zarząd.

Blizko miasta jest na sprzedaż ziemia sto palm frontu i 200 głęboko za 700 milr. — Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Nawozy sztuczne

z fabryk włoskich sprzedaje **Leonard NADOLNY** w Kurytybie, ul. Ameryka 82.

WIELKI DOM IMPORTOWY

w Kurytybie

Hauer & Irmao

przy ul. Jose Bonifacio Nr. 24. (obok Katedry)

Posiada na składzie wielką ilość żelaza i stali w sztabach, cynku, blachy cynkowej i drutu kolczastego.

Maszyny Rolnicze wszelkiego rodzaju.

Pługi najnowszej konstrukcyi.

Wielki Skład Farb Malarskich wszelkich gatunków.

Pokost, Smary, Oleje, Terpentyna, Lakiery, Pędzle, i t. d.

Naczynia Kuchenne: Noże, Łyżki, Widelce, garnki, rondle i t. d.

Olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju:

Algodao, riscados, brim, battiste chitas i t. d. Materye bawełniane i Wełniane, krajowe i zagraniczne na ubrania dla mężczyzn i kobiet.

Wstążki, Koronki, Guziki, Igły, Grzebienie i inne drobiazgi.

Ceny możliwie niskie!

POLSKI ZAKŁAD FRYZYERSKI

EDWARDA RYCHTERA

w Kurytybie, przy placu Tiradentes 47.

Salon golenia, strzyżenia, fryzowania i t. p. Dzięki mej kilkoletniej europejskiej praktyce, spodziewam się, że zdołam zadowolnić najwyszukańsze wymagania.

Hotel polski
wraz z restauracyą
w Ponta Grossie

w pobliżu stacyi kolejowej — poleca się Szan. Polskiej Publiczności ze względu na zdrowy wikt i umiarkowane ceny

Z poważaniem

Kazimierz Sokołowski

Rua Vicente Machado 2

„Casa Ideal"

Wielki Skład Obuwia!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umiejętnie okazyę i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie ociągać się, a zwiedzić czemprędzej sklep przy ulicy:

rua José Bonifacio N. 9 – CURITYBA

ALBERT C. ELIAS.

Dr. J. Szymański

Docent Uniwersytetu w Chicago (Amer. Pół.) przyjmuje chorych na oczy, uszy, nos i gardło codziennie z rana od godziny 2 do 5 po południu w biurze własnym przy

PRAÇA TIRADENTES Nr. 11

obok Pharmacia Allemã.

Dom zdrowia dla przybywających w celu operacyi rua Itarare86 (TramwajAmerica).

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje
codziennie od 8 zrana do 5 wieczorem

wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

NOWE PRZEDSIĘBIORSTWO POLSKIE

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Rodaków zamieszkałych w Paranie, że dn 23 z. m. otworzyłem na Campo Comprido

warsztat kowalski i mechaniczno-ślusarski.

W zakres moich prac wchodzą: fojsy, sierpy, siekiery, pługi, powozy i wszelkie naprawy broni, oraz maszyn parowych.

Przyjmuję zamówienia na urządzenie nowych tartaków, młynów, massadorów (do cegielń). — Wykonuję nagrobki żelazne, krzyże i wogóle wszelkie roboty wchodzące w zakres kowalstwa i ślusarstwa. — Liczę na poparcie Rodaków.

Wiktor Rostkowki

Krawiec polski z Warszawy

poleca się Szan. Rodakom, mając nadzieję że długoletnia praktyka w pierwszorzędnych zakładach krawieckich w Warszawie zadowolni najwybredniejsze wymagania Szan Klijenteli.

Przyjmuje ubrania cywilne, jakoteż sportowe i wojskowe.

Wykonuje tanio i dokładnie.

Z szacunkiem

Antoni Dorabiało

Kurytyba, ul. Ameryka Nr. 83

Hotel „Europeo"

Podaję do wiadomości Rodaków przejeżdżających przez portowe miasto SANTOS, że w hotelu »Europeo« znajdą dobre i względnie tanie życie i uczciwą polską obsługę.

Hotel ten znajduje się w pobliżu stacyi kolejowej i portu. Mówią tam po lsku i rusku.

Adres: rua São Bento Nr. 3 — Santos

Franciszek Sierpiński.

Słownik polsko-portugalski jest do nabycia w księgarniach Gebethnera i Sp. w Krakowie i Warszawie. Cena egz. brosz. — koron 5 (rubli 2).

Nawozy sztuczne.

FERNANDO HACKRADT & Cia

Jeneralny zastępca Kalisyndykatu na Niemcy i United Thomas' Phosphate Works.

Curityba

Caixa postal Nr. 18 Rua VICENTE MACHADO Nr. 21—23 Tel.: »HACKRATOS«

Są zawsze na składzie nawozy sztuczne:

azotowe, potasowe i fosforowe,

zdatne w połączeniu do uprawy wszelkiej gleby.

Worki naszych wszystkich nawozów mają powyższy znak czyli prawnie strzeżoną markę. Dokładnych informacyi co do użycia sztucznych nawozów udziela fachowy agronom.

F H C

Nasi depozytaryusze: pp. Pedro Chiuratti, S. Jose dos Pinhaes. Pedro Schilnas, Araucaria. Stef. Witosławski, Abranches. J. Bach et C, Ponta Grossa. Frederico Zornik, Rio Negro.

Carrapatos? Bernas?

Hodowcy bydła! Koloniści!

używajcie

Isis-Bichorol

MARCA REGISTRADA

środek niezawodny przeciwko pasożytom bydlęcym jak: podskórnym robakom wszelkiego rodzaju, kleszczom, wszom, pchłom i t. p.

„Isis-Bichorol"

z powodu swoich właściwości desinfekcyjnych unieszkodliwości ukąszenia żmij i wężów.

Jest tani. Jedna flaszeczka kosztuje tylko **1$600.** w miejscu, bez opłaty przesyłki.

Nie wietrzeje, nie psuje się chociaż jest w otwartem naczyniu.

Dostać można wszędzie!

Browar „Atlantica"

Telefon **395.** **Kurytyba** Caixa postal **163.**

Atlantica Pilzen	*cała flaszka*	*6$500*
Atlantica Monachium	„ „	*6$500*
Coritibana jasne	„ „	*4$500*
Iguassu, ciemne	„ „	*4$500*
Culmbach leczniczy	*pół flaszki*	*6$000*

Ceny za tuzin bez flaszek.

DOSTAWIA SIĘ DO DOMÓW.

Zamówienia przyjmuje się każdego dnia do godz. 9 wieczorem.

WIELKI SKŁAD MEBLI i wyrobów tapicerskich.

Najobfitszy zapas w Paranie:

meble austryackie, łóżka, sienniki, firanki, story i t. p.

po cenach najniższych.

Agenci samochodów i łóżek „Mercedes Daimler".

Na składzie w

„CASA RENASCENÇA"

ul. S. Francisco N° 29.

UWAGA: P. R. Mikoszewski — Praça Osorio Nr. 1, może poinformować co do łóżek systemu «Mercedes».

KRAWIEC POLSKI

Jan Faucz

poleca Szan. Rodakom swój pierwszorzędny polski Magazyn ubrań męskich.

Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich kolorach i materyach pod gwarancyą rzetelnej obsługi. — **Ceny przystępne.**

Przy ul. AMERICA, obok kościółka Rosario.